PRZEGLĄD PIECHOTY

MIESIĘCZNIK WYDAWANY PRZEZ

DEPARTAMENT PIECHOTY

PRZY WSPÓŁPRACY

WOJSKOWEGO INSTYTUTU NAUKOWO-WYDAWNICZEGO



ROK XV
ZESZYT 5

MAJ

WARSZAWA
1947 ROK

»**Treść artykułów jest wyrazem osobistych poglądów autorów na daną sprawę**«.

TREŚĆ ZESZYTU

WIADOMOŚCI O WOJSKACH OBCYCH

Zakłady Graficzne WINW — Oddział w Łodzi
D-015920

Płk MIKOŁAJ MITROPOLSKI
Ppłk dypl. STEFAN BIERNACKI
Mjr ADAM POKORNY

Obrona stała

Wstęp

Istota nowoczesnej obrony polega na:
— wykorzystaniu dogodnych warunków terenowych,
— prawidłowym zastosowaniu umocnień saperskich,
— sile ognia wszystkich rodzajów broni,
— odpowiednim użyciu sił żywych do przeciwdziałań.

Zadaniem obrony jest zatrzymanie natarcia przeciwnika, zdezorganizowanie i zniszczenie jego sił, aby dzięki wytworzonej w ten sposób dogodnej sytuacji, umożliwić przejście własnych oddziałów do zdecydowanego natarcia i całkowitego zniszczenia nieprzyjaciela.

Zasadniczymi cechami odróżniającymi obronę od natarcia są:

a) możność wyboru dogodnego terenu dla broniących się oddziałów,

b) możność wykonania zawczasu saperskich umocnień terenu,

c) możność pełnego wykorzystania środków ogniowych — w wyniku dogodnych warunków dla wczesnego przygotowania ich do walki,

d) zdolność obrony do zatrzymania przeważających sił nacierającego i zadania im znacznych strat.

W zależności od zadania, posiadanych sił i środków oraz rodzaju terenu i sposobu przeprowadzenia zamierzonych działań — obrona może być stała lub ruchowa.

Obrona stała jest najsilniejszą formą obrony. Można ją zorganizować w warunkach polowych, bądź też w rejonach umocnionych. Ewentualne wycofanie się z bronionej po-

życji (stanowisk) dopuszczalne jest tylko na rozkaz wyższego przełożonego.

Obrona ruchowa polega na stawianiu oporu na kolejnych zawczasu określonych liniach terenowych, w połączeniu z krótkimi przeciwnatarciami i przy szerokim zastosowaniu przeszkód. Celem jej jest wygranie czasu kosztem utraty terenu.

A. Charakterystyka nowoczesnej obrony stałej

Wymagania stawiane nowoczesnej obronie stałej sprowadzają się do następujących wytycznych:

Obrona winna być głęboka, przeciwpancerna, przeciwartyleryjska, przeciwlotnicza, czynna i uporczywa.

Ugrupowanie obrony w głąb ma na celu zapewnienie zatrzymania i odparcia silnego i wyposażonego w nowoczesne środki natarcia nieprzyjaciela oraz stworzenia warunków do przywrócenia położenia początkowego.

Obrona przeciwpancerna obliczona jest na odparcie masowego natarcia czołgów (100 i więcej czołgów na 1 km frontu). Będzie ona wówczas realna, jeżeli potrafi przeciwstawić nieprzyjacielowi w głównym pasie obrony ogień co najmniej 25 dział na 1 km frontu.

Niezależnie od tak bogatego nasycenia frontu artylerią zwalczającą broń pancerną, obrona winna wykorzystać sztuczne i naturalne przeszkody przeciwpancerne oraz umiejętnie zorganizować manewr odwodów przeciwpancernych.

Obrona przeciwartyleryjska ma zapewnić ukrycie i ochronę sił żywych oraz środków technicznych przed zmasowanym ogniem artylerii nieprzyjaciela. Doświadczenie II wojny światowej uczy, że ilość artylerii w natarciu wynosi przeciętnie więcej aniżeli 100 luf na 1 km frontu.

Obrona przeciwlotnicza winna przeciwstawić się silnym atakom lotniczym nieprzyjaciela, dążącego do uzyskania przewagi w powietrzu.

Moc obrony przeciwartyleryjskiej i przeciwlotniczej osiąga się przez:

a) rozproszenie w terenie oraz umiejętne zamaskowanie ugrupowania obronnego,

b) rozbudowę urządzeń ochraniających obrońców przed ogniem artylerii i lotnictwa,

c) obezwładnienie artylerii nieprzyjaciela,

d) skuteczne zwalczanie lotnictwa nieprzyjaciela własnym lotnictwem i środkami naziemnymi obrony przeciwlotniczej.

Aktywność jest podstawową zasadą działań każdego obrońcy. Osiąga się przez nią niszczenie sił żywych i środków technicznych nieprzyjaciela na większą skalę, krzyżuje się jego plany i osłabia wartość bojową.

Bierne wyczekiwanie na działania nieprzyjaciela i bezczynność doprowadzi już przy pierwszej silniejszej próbie natarcia do klęski obrońców.

Aktywność obrony osiąga się przez:

a) umiejętne manewrowanie środkami ogniowymi dla wywalczenia przewagi ogniowej nad nieprzyjacielem. Przewagę tę osiąga się dzięki dobrze zorganizowanej sieci ognia oraz umiejętnemu i celowemu wykonaniu ognia. Pole ostrzału winno być oczyszczone, a własne stanowiska ulepszone,

b) ulepszanie systemu przeszkód, budowę nowych i utrzymanie w dobrym stanie już istniejących,

c) przygotowanie różnych wariantów przeciwdziałania dla późniejszego ułatwienia ich wykonania,

d) polepszenie przebiegu przedniego skraju obrony drogą opanowania taktycznie ważnych wzgórz względnie przedmiotów terenowych,

e) ciągłe rozpoznawanie nieprzyjaciela wszystkimi możliwymi sposobami.

Bardzo ważne znaczenie posiada wybór podstawy wyjściowej do przeciwuderzenia (przeciwnatarcia) oraz wybór momentu jego wykonania. Działanie to winno zapewnić wyrwanie inicjatywy z rąk nieprzyjaciela. Aby osiągnąć zaskoczenie nieprzyjaciela, obrona winna:

1) zastosować nowe rodzaje przeszkód i nowy system rozmieszczenia ich w terenie,

2) przygotować nieoczekiwane przez nieprzyjaciela ognie ze starannie ukrytych stanowisk ogniowych,

3) przeciwuderzenia (przeciwnatarcia) przeprowadzać w sposób nieoczekiwany i gwałtowny.

Uporczywość obrony osiąga się przede wszystkim przez wysoki poziom moralny oddziałów i ich zdecydowanie do obrony każdej piędzi ziemi.

Organizacja obrony okrężnej daje możliwość nawet małemu pododdziałowi prowadzenia walki w całkowitym okrążeniu i niezależnie od położenia sąsiadów. Wiąże on w ten sposób część sił nieprzyjaciela i utrudnia mu manewr wpływając tym samym na ogólny przebieg walki.

Zasady uporczywości i nieustępliwości obrony nie należy rozumieć jako sztywnego trwania na zajętych stanowiskach

obronnych. Uporczywość obrony nie wyklucza bowiem przeprowadzenia rozumnego manewru sił żywych i środków obrony w ramach obsadzonych stanowisk (pozycji) — nawet przez dowódców najniższych szczebli.

Żywotność obrony polega na zdolności obrońców do odpierania natarć nieprzyjaciela bez względu na poniesione straty. Osiąga się to w pierwszym rzędzie przez szerokie wykorzystanie systemu rowów ciągłych i łączących, pozwalających na ukrycie sił żywych i sprzętu oraz przerzucanie ich tak na odcinki mniej narażone na ogień nieprzyjaciela, jak i na odcinki wymagające uzupełnienia z uwagi na szczególnie silny ogień nieprzyjaciela. Szczególną żywotność nadaje obronie głęboki i rozwinięty system rowów ciągłych i łączących, w których labiryncie trudno jest nieprzyjacielowi ustalić rozmieszczenie punktów i ośrodków oporu.

B. Organizacja obrony stałej

Obowiązująca przed wybuchem II wojny światowej i na jej początku forma obrony, polegająca na organizacji różnego rodzaju ośrodków oporu, zamykających ogniem pozostawione między nimi przerwy — posiadała, prócz stron dodatnich, cały szereg minusów, a mianowicie:

— utrudniała wykonywanie ukrytego manewru sił żywych i środków ogniowych w czasie walki,

— ułatwiała nieprzyjacielowi ustalenie systemu obrony,

— pozwalała na wykorzystywanie przerw między poszczególnymi ośrodkami oporu, stanowiących najsłabsze miejsca obrony.

W związku z tym przystąpiono w okresie II wojny światowej do ulepszenia istniejącego dotychczas systemu obrony. Rozbudowano więc pozorne i zapasowe stanowiska, połączono sąsiednie punkty i ośrodki oporu rowami łączącymi wzdłuż i w głąb frontu, a następnie przystosowano je do prowadzenia walki — co doprowadziło w ostatecznym efekcie do powstania systemu rowów ciągłych i łączących w obecnej formie.

System ten uzyskał przewagę nad poprzednim, ponieważ:

— zapewniał ukrycie punktów i ośrodków oporu w labiryncie rowów zmuszając przeciwnika do pokrywania całej płaszczyzny pozycji obronnej masą pocisków,

— zabezpieczył przeprowadzenie szybkiego i ukrytego manewru sił żywych oraz środków ogniowych wzdłuż i w głąb frontu, umożliwiając tym samym szybkie przygotowanie ześrodkowania ognia na zagrożonym kierunku oraz wykorzystanie przeciwuderzeń,

— zlikwidował przerwy pomiędzy poszczególnymi ośrodkami oporu zastępując je ciągłym systemem obrony.

W ten sposób system rowów ciągłych i łączących usunął braki poprzedniej formy obrony, powiększył znacznie, jej żywotność i trwałość oraz stał się zasadniczą formą nowoczesnej rozbudowy obrony.

C. Ogólna struktura obrony stałej

Doświadczenie wojny wykazało, że w pewnych wypadkach mogą powstać takie warunki, które pozwalają obrońcy przygotować zawczasu, jeszcze przed nawiązaniem styczności z nieprzyjacielem, rozbudowę obrony stałej w najbardziej rozwiniętej formie, w większości jednak wypadków obrona stała będzie wynikiem czasowego zatrzymania natarcia lub zatrzymania odwrotu. W tych wypadkach oddziały zmuszone będą rozbudowywać, a następnie ulepszać obronę w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem, rozbudowując swoje pozycje stopniowo w głąb. Operacyjna (armijna) strefa obrony stałej jest głęboka 35—50 km; jednostki armii ugrupowują się w niej w 2—3 pasach taktycznej (dywizyjnej) obrony o głębokości 5—7 km. Są one obsadzone przez dywizje piechoty.

Taktyczne (dywizyjne) pasy obrony dzielą się na 2 do 3 pozycji obronnych o głębokości 0,7 — 1,5 km każda.

Pierwszą pozycję obsadzają baony czołowe, drugą odwody pułkowe, a trzecią odwody dywizyjne.

Każda pozycja składa się z 2—3 linii rowów ciągłych.

Taktyczny (dywizyjny) pas obrony może posiadać pas przesłaniania (przedpole) sięgający głębokości 15—20 km.

W 3. zeszycie „Bellony" omówiono szczegółowo strukturę i organizację operacyjnej strefy obrony; dlatego też zgodnie z przyjętym podziałem zagadnień w artykule niniejszym omówiony zostanie tylko taktyczny pas obrony.

D. Struktura głównego pasa obrony
(szkic 1)*)

Główny (pierwszy) pas obrony jest najważniejszy w strefie operacyjnej.

Ponieważ od utrzymania tego pasa zależy pozytywny wynik walki, przeto musi on być w pełni rozbudowany pod względem saperskim oraz obsadzony głównymi siłami armii. Zadaniem jego jest załamać natarcie czołgów i piechoty nieprzy-

*) Szkic 1. na końcu zeszytu.

jaciela, zadać im jak największe straty i spowodować przez to zaniechanie dalszego natarcia.

Główny pas obrony, przygotowany jeszcze przed nawiązaniem styczności z nieprzyjacielem, obejmuje:

a) pas przesłaniania,
b) pozycję bezpośredniego ubezpieczenia,
c) pierwszą (główną) pozycję,
d) drugą pozycję,
e) trzecią pozycję,
f) pozycje ryglowe,
g) samodzielne baonowe (kompanijne) rejony obrony,
h) rejony rozbudowanych stanowisk ogniowych artylerii.

ad a) Pas przesłaniania obejmuje czołowe i pośrednie pozycje typu polowego, połączone systemem różnego rodzaju przeszkód. Na specjalnie ważnych kierunkach rozbudowuje się ponadto samodzielne rejony obrony względnie punkty oporu. Nasycenie przeszkodami winno wzrastać w miarę zbliżania się do przedniego skraju, a największe ich zagęszczenie winno być przed przednim skrajem na kierunku spodziewanego natarcia nieprzyjaciela oraz w rejonach jego przypuszczalnych podstaw wyjściowych. W pasie przesłaniania działają oddziały wydzielone ze składu dywizyj pierwszego rzutu, działające według zasad obrony ruchowej.

Oddziały te wyznacza się zwykle w sile od kompanii do baonu piechoty, wzmocnionego od 1—2 bat. artylerii, plutonem do kompanii saperów oraz pododdziałami pistoletów maszynowych i rusznic ppanc. Oddziały wydzielone mogą być wspierane ogniem artylerii z głównego pasa, działającej ze stanowisk wysuniętych. Pas przesłaniania organizuje się w wypadkach, gdy obronę przygotowuje się zawczasu i kiedy brak jest bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem.

ad b) Pozycję bezpośredniego ubezpieczenia organizuje się 1—2 km od przedniego skraju obrony staraniem dowódców baonów pierwszego rzutu, w sile do wzmocnionego plutonu piechoty. Celem pozycji bezpośredniego ubezpieczenia jest:

— uprzedzić główny pas obrony o niespodziewanym napadzie nieprzyjaciela,
— utrudnić nieprzyjacielowi prowadzenie obserwacji i rozpoznania,
— mylić nieprzyjaciela co do faktycznego przebiegu przedniego skraju obrony.

Pozycja bezpośredniego ubezpieczenia składa się z samodzielnych punktów oporu powiązanych wzajemnie ogniowo i zabezpieczonych przeszkodami oraz wspartych ogniem z głównego pasa obrony. Na kierunkach zagrożonych w odległości 2—3 km od przedniego skraju obrony mogą być organizowane pozycje wzmocnionego ubezpieczenia bezpośredniego. Pozycje te, dostatecznie silnie rozbudowane pod względem saperskim i obsadzone siłami do wzmocnionego baonu, mogą jednocześnie tworzyć pozorny przedni skraj obrony.

W wypadku gdy nieprzyjaciel znajduje się mniej niż 1 km od przedniego skraju obrony, nie należy wystawiać ubezpieczenia bezpośredniego.

Przed przystąpieniem do omówienia pierwszej i następnych pozycji obronnych poświęcimy kilka uwag omówieniu przedniego skraju obrony.

Przednim skrajem obrony nazywamy jeden z rowów ciągłych głównej pozycji lub też linię terenową łączącą najbardziej wysunięte do przodu stanowiska ogniowe. Przedni skraj jest główną częścią każdego pasa obrony, gdyż na nim winien być skupiony główny wysiłek obrony. Przedni skraj obrony w warunkach bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem pokrywa się zwykle z linią, na której oddziały zostały zatrzymane w wyniku poprzednich działań. W ten sposób powstały przedni skraj może przebiegać bardzo niekorzystnie dla obrony i dlatego rozbudowywanie go jest najczęściej niecelowe, ponieważ nie zapewnia on nie tylko możności odpierania natarć nieprzyjaciela, ale i samo utrzymanie go może być połączone z dużymi stratami własnymi. W tych wypadkach zachodzi konieczność poprawienia przebiegu przedniego skraju przez wyrzucenie nieprzyjaciela z linii zapewniającej dogodniejszy jego przebieg. Decyzję o zmianie linii przedniego skraju wydaje wyższy dowódca.

Chcąc wybrać najkorzystniejszą linię przedniego skraju, należy przede wszystkim określić te przedmioty terenowe, od których utrzymania zależy wytrzymałość całej obrony. Będą to dominujące wzgórza, rzeki, miejscowości, węzły dróg, kompleksy leśne itd., których włączenie do obrony zapewni lepszą obserwację, dogodniejsze warunki prowadzenia ognia i manewru oraz obrony przeciwpancernej.

Celem uzyskania jak najlepszych warunków obrony przeciwpancernej należy wybierać przedni skraj głównego pasa obrony za przeszkodami przeciwczołgowymi.

Przedpole przedniego skraju winno zapewniać możliwość zorganizowania ciągłej zapory ogniowej (ogni płaskich i stromych) na głębokości co najmniej 400 m.

ad c) Pierwsza (główna) pozycja obrony obejmuje:

— trzy linie rowów ciągłych,

— uzupełniające rowy ciągłe, wzmacniające trwałość punktów i ośrodków oporu,

— rowy łączące, przystosowane na niektórych odcinkach do obrony,

— pozorne rowy ciągłe i łączące,

— przeszkody.

Pierwszy rów ciągły jest z zasady rowem głównym. Określa on zwykle przedni skraj obrony i dlatego jego przebieg w terenie wyznacza dowódca dywizji. Znaczenie tego rowu wymaga, aby rozbudowywać go w pewnej kolejności.

Przed pierwszym rowem ciągłym organizuje się ciągłą zaporę ogniową oraz buduje najmocniejsze przeszkody.

Drugi rów ciągły ma zapewnić przede wszystkim przesuwanie sił i środków ogniowych na zagrożony odcinek pierwszego rowu ciągłego. Ogólny przebieg drugiego rowu w terenie określa dowódca pułku, a szczegółowo ustala dowódca baonu. Ogień z tego rowu musi być tak zaplanowany, aby mógł być każdej chwili położony na wszystkie podejścia oraz przeszkody znajdujące się przed pierwszym rowem ciągłym. Przed drugim rowem ciągłym również buduje się przeszkody. Odległość drugiego rowu ciągłego od pierwszego winna odpowiadać następującym warunkom:

— nie może dawać nieprzyjacielowi możności opanowania pierwszego i drugiego rowu jednym skokiem, a jego ogień oddany na jednym celowniku nie powinien razić skutecznie jednocześnie obydwu rowów,

— własna piechota, ukrywająca się w okresie przygotowania artyleryjskiego w drugim rowie ciągłym, winna mieć możność powrotu we właściwym czasie do pierwszego rowu, tzn. na czas szturmu przeciwnika.

W pierwszych dwóch rowach ciągłych rozmieszcza się większą część środków ogniowych jednostek pierwszego rzutu, a rozbudowa umocnień winna tu być najsilniejsza.

W terenie o przeciętnym ukształtowaniu odległość ta waha się od 200 do 300 m.

Trzeci rów ciągły przeznaczony jest zasadniczo dla manewru odwodów baonowych, a jednocześnie tworzy rów zapasowy w wypadku wtargnięcia nieprzyjaciela do dwóch pierwszych rowów. Odległość trzeciego rowu ciągłego od drugiego winna zapewniać możliwość wzmocnienia na czas pododdziałów broniących dwóch pierwszych rowów, a w wypad-

ku zdobycia ich przez nieprzyjaciela winna umożliwiać prowadzenie do nich skutecznego ognia piechoty.

W terenie o przeciętnym ukształtowaniu odległość ta waha się w granicach od 500 do 1000 m.

Uzupełniające rowy ciągłe mają zwiększyć odporność punktów oporu i węzłów obrony, a budowane mogą być na całej głębokości pozycji obronnej za dowolnym rowem — w zależności od potrzeby.

Pozorne rowy ciągłe buduje się celem zamaskowania położenia właściwych punktów i ośrodków oporu.

Pierwszy i drugi rów ciągły rozmieszcza się zwykle na stokach, trzeci zaś może być zbudowany na przeciwstoku dla zapewnienia przez to większej żywotności obronie.

Rowy łączące przygotowuje się również do obrony na potrzebnych odcinkach. W głównym pasie obrony, a szczególnie w pierwszej pozycji, stosuje się ponadto tzw. „wąsy"; tj. rowy wysunięte 50—100 m w kierunku nieprzyjaciela celem przygotowania w nich stanowisk ogniowych c.k.m., mających za zadanie zaskoczenie nacierających ogniem bocznym.

ad d) Drugą pozycję obrony organizuje się w odległości 2—3,5 km od przedniego skraju obrony i składa się ona z jednego lub dwóch rowów ciągłych. Pozycja ta służy do odparcia nieprzyjaciela, który wtargnął w pierwszą pozycję oraz do osłony rejonu stanowisk artylerii. Obsadza się ją odwodami pułkowymi.

Jeżeli dysponuje się dostateczną ilością czasu oraz środków — pozycję tę można również rozbudować na niektórych ważnych odcinkach, tak jak i pozycję główną.

ad e) Trzecią pozycję obrony organizuje się w odległości 5—7 km, a niekiedy i większej od przedniego skraju obrony. Spełnia ona rolę pozycji zapasowej w wypadku przełamania przez nieprzyjaciela dwóch pierwszych. Obsadza się ją odwodami dywizyjnymi.

Składa się ona z jednej do dwóch linii rowów ciągłych, a w niektórych wypadkach z punktów oporu względnie ośrodków oporu rozmieszczonych w taktycznie ważnych punktach terenowych, którymi są dominujące wzgórza, węzły dróg, miejscowości itp.

Przed drugą i trzecią pozycją obrony buduje się wszelkiego rodzaju przeszkody.

ad f) Pozycje ryglowe organizuje się na najważniejszych kierunkach całej głębokości obrony. Łączą one pozycję główną z drugą i trzecią pozycją, służą jako podstawy wyjściowe

do przeciwuderzeń oraz z zasady jako stanowiska broni przeciwpancernej. Mogą one być również wykorzystane jako „worki ogniowe" mające za zadanie skanalizowanie ruchu nieprzyjaciela w rejony zaminowane.

Pozycje ryglowe składają się zwykle z 1—2 rowów ciągłych połączonych z ośrodkami oporu, rejonami obrony przeciwpancernej oraz z przeszkodami. Położenie ich w stosunku do ruchu nieprzyjaciela może być, zależnie od zadania — boczne lub skośne.

ad g) Samodzielne baonowe względnie kompanijne rejony obrony organizuje się pomiędzy pozycjami na taktycznie ważnych przedmiotach terenowych (wzgórza, miejscowości itp.), których utrzymanie daje dogodne warunki dla przeprowadzenia przeciwuderzeń oraz walki z czołgami i piechotą nieprzyjaciela, na wypadek ich wdarcia się w głąb obrony. Konkretne zadania dla tych rejonów określa się w planie walki.

ad h) Rejony stanowisk artylerii dywizyjnej i wzmocnienia wybiera się z reguły między 2. a 3. pozycją obronną a częściowo i za 3. pozycją.

Wszystkie stanowiska artylerii (w tej liczbie i zapasowe) przygotowuje się z punktu widzenia obrony okrężnej przeciw czołgom i piechocie i w tym celu osłania się je przeszkodami.

E. Ugrupowanie bojowe w obronie stałej

W obronie stałej przydziela się:

a) dywizjom (korpusom) — pasy obrony,

b) pułkom — rejony obrony,

c) baonom, kompaniom i plutonom — rejony obrony.

ad a) Pas obrony dywizji:

Szerokość pasa obrony dywizji o średnim stanie bojowym oraz w przeciętnym terenie wynosi do 10 km, a przy pełnej rozbudowie systemu rowów ciągłych i łączących — do 15 km. Głębokość pasa obrony dywizji, obejmującego odcinki pułkowe, rejony stanowisk artylerii oraz pozycje obsadzone przez odwody dywizji, sięga przeciętnie 5—7 km.

Ugrupowanie bojowe dywizji składa się z ugrupowania pułków piechoty, grup artylerii oraz odwodów ogólnego, przeciwpancernego, a niekiedy i pancernego. Siła i skład odwodu dywizji zależy od jej zadania i waha się zwykle w granicach 1—2 baonów, które rozmieszcza się w trzeciej pozycji obronnej.

ad b) Rejon obrony pułku. Szerokość frontu rejonu obrony pułku zależy od zadania i terenu i waha się zwykle w granicach 4—6 km. Odwód pułkowy rozmieszcza się w drugiej pozycji obronnej. W ten sposób głębokość rejonu pułkowego obejmuje pierwsze dwie pozycje obrony, czyli sięga 2,5 do 3,5 km. Pułki piechoty rozmieszcza się zwykle obok siebie.

ad c) Baonowy rejon obrony (szkic 2)).* Baonowy rejon obrony wchodzący w skład odcinka obrony pułku organizuje się na odcinku o szerokości do 2 km i głębokości 1,5 km. Obejmuje on wszystkie rowy ciągłe pierwszej (głównej) pozycji i składa się z kompanijnych rejonów obrony.

Wewnątrz baonowego rejonu obrony organizuje się:

1) baonowy ośrodek oporu przygotowany do obrony okrężnej i obejmujący większość kompanijnych punktów oporu rozmieszczonych w najważniejszej części baonowego rejonu obrony,

2) punkt oporu odwodu baonu, który rozmieszcza się na najważniejszym kierunku i na głębokości trzeciego rowu ciągłego,

3) baonowe stanowiska ciężkiej broni służące doześrodkowania ognia na żądanych kierunkach.

Kompanie wchodzące w skład baonowego rejonu obrony najkorzystniej jest rozmieszczać trójkątem w przód, w tył lub schodami na jednym ze skrzydeł. Ugrupowanie wszystkich trzech kompanii obok siebie w rowach ciągłych jest mniej korzystne, ponieważ sposób ten nie zapewnia dostatecznej głębokości baonowemu rejonowi obrony oraz utrudnia organizowanie ciągłej zapory ogniowej (ogni płaskich i stromych) przed przednim skrajem, jak również nie stwarza dogodnych warunków dla przygotowania „worka ogniowego".

Określona wyżej szerokość i głębokość baonowego rejonu obrony, przy korzystnym rozmieszczeniu kompanii systemem trójkątu — pozwala baonowi o średnim stanie bojowym utworzyć przed swoim przednim skrajem ciągłą zaporę ogniową o natężeniu ognia wynoszącym 7—9 strzałów na 1 m bieżący w ciągu 1 minuty. Taka gęstość jest wystarczająca dla zadania nacierającej piechocie poważnych strat i zatrzymania jej natarcia.

Kompanię c.k.m., po częściowym jej rozdzieleniu między kompanie strzeleckie, grupuje się w drugim lub trzecim rowie ciągłym, jak również w rowach ciągłych uzupełniających i rowach łączących przygotowanych do obrony baonowego ośrodka oporu.

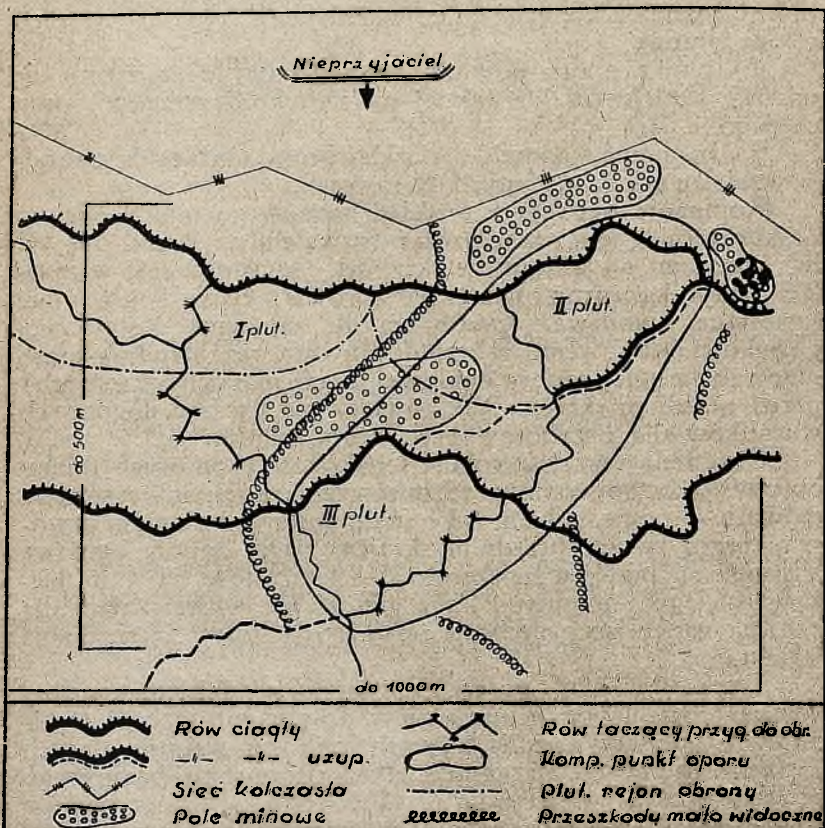
---

*) Szkic 2. na końcu zeszytu.

Środki obrony przeciwpancernej (etatowe i przydzielone) baonu rozmieszcza się na kierunkach najbardziej zagrożonych działaniami czołgów nieprzyjaciela między 1. a 3. rowem ciągłym.

Odwód baonu składa się zwykle ze wzmocnionego plutonu strzeleckiego.

ad d) Kompanijny rejon obrony (szkic 3) zajmuje odcinek szerokości 1000 m i głębokości 500 m. Składa się on z plutonowych rejonów obrony i zajmuje zwykle dwa pierwsze rowy ciągłe i przyległe do nich rowy uzupełniające. W pierwszym rowie ciągłym oraz przyległych do niego rowach uzupełniających, jak również i przygotowanych do obrony



Szkic 3. Kompanijny rejon obrony

odcinkach rowów łączących — rozmieszcza się zwykle 2 plutony strzeleckie, drużynę c.k.m., pluton moździerzy, część przydzielonych c.k.m. i rusznic przeciwpancernych oraz część plutonu pistoletów maszynowych. W drugim rowie ciągłym i przyległym rowie uzupełniającym oraz w przygotowanych do obrony rowach łączących — rozmieszcza się trzeci pluton strzelecki, większość plutonu pistoletów maszynowych, pozostałe c.k.m. i rusznice ppanc.

Przydzielone kompanii działa umieszcza się na kierunku zagrożonym przez czołgi — za pierwszym i drugim rowem wiążąc je ogniowo z ogniem rusznic ppanc.

W najważniejszej części kompanijnego rejonu obrony organizuje się kompanijny punkt oporu składający się:

— z ważniejszego punktu oporu jednego z plutonów znajdujących się w pierwszym rowie ciągłym,

— z odpowiedniej części drugiego rowu ciągłego, zajętego przez trzeci pluton, większość plutonu pistoletów maszynowych oraz ręcznych karabinów maszynowych,

— z rowów ciągłych uzupełniających i łączących, przystosowanych specjalnie do obrony w tej części kompanijnego rejonu obrony,

— z umocnień,

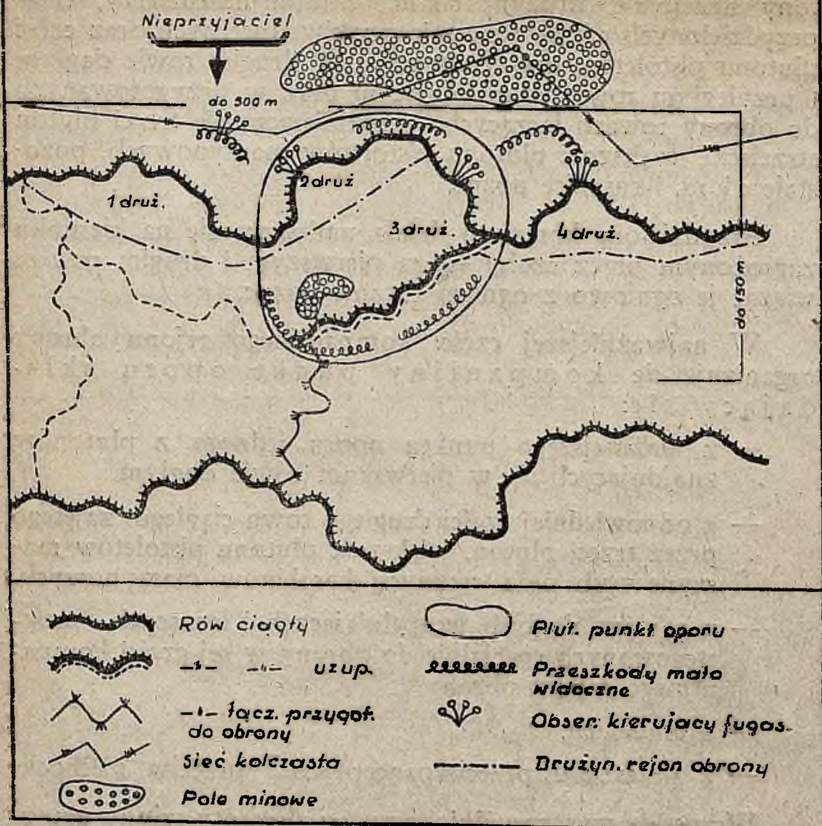
— z przeszkód przeciwpancernych i przeciw piechocie.

Wszystkie wyszczególnione wyżej elementy winny umożliwiać obsadzie kompanijnego punktu oporu prowadzenie walki nawet w całkowitym okrążeniu.

ad e) Plutonowy rejon obrony (szkic 4) zajmuje odcinek szerokości do 500 m i głębokości od 150—250 m. Mieści się on zwykle w jednym rowie ciągłym i przyległych do niego odcinkach rowów łączących, przystosowanych do obrony.

Dla obrony okrężnej organizuje się w najważniejszej części rejonu — plutonowy punkt oporu, który obejmuje najważniejsze stanowiska dla strzelców i innych środków ogniowych piechoty.

Podejście do plutonowego punktu oporu zagradza się wszelkiego rodzaju przeszkodami od czoła, tyłu i skrzydeł.



Szkic 4. Plutonowy rejon obrony

Opracowano na podstawie następujących materiałów:

1) Pozicionnaja oborona s primienienjem sistiemy transzei — projekt rukowodstwa oficerskago sostawa — izd. 1945 r. Gen. Sztab Kr. Armii.

2) Połkownik H. M. Agafonow — „Obszczije osnowy pozicionnoj oborony" — wypusk I — izd. 1945 r. Wojennoj Akademii im. Frunze.

3) Polewoj Ustaw Kr. Armii (projekt) — izd. 1943 r.

EDMUND BIAŁOWIEJSKI

Zagadnienie karności i rozwój poglądów na nią w wojsku

Aby uzyskać zwycięstwo nad przeciwnikiem cały naród musi być odpowiednio przygotowany do prowadzenia wojny; całość tych poczynań możemy podzielić na dwie zasadnicze grupy:

1) przygotowanie sił psychicznych i moralnych narodu i armii,

2) przygotowanie materialne.

Pod punkt pierwszy podciągam między wielu innymi czynnikami chęć do walki i upór w jej prowadzeniu bez względu na ciężary i szkody, jakie wynikają dla jednostki i społeczeństwa.

Do punktu drugiego zaliczam techniczne wyposażenie armii i odpowiednio przygotowany do potrzeb wojennych przemysł i rolnictwo oraz odpowiedni zapas surowców umożliwiający produkcję podczas wojny.

Wyżej wymienione czynniki należą do dziedziny strategii, ale zwycięstwo zależy nie tylko od niej, lecz także od dobrze pomyślanych i szczęśliwie przeprowadzonych operacyj wojennych. Warunkiem jego uzyskania jest zniszczenie sił żywych przeciwnika, załamanie jego sił moralnych i chęci do dalszej walki; uzyskujemy to bez względu na czas i przestrzeń przez zaskoczenie czy to strategiczne, operacyjne, czy materiałowe (ilościowe i jakościowe, albo jedne i drugie).

Podczas działań we wrześniu 1939 r. jednym z czynników naszego upadku było również zaskoczenie wszystkich trzech rodzajów.

Ale cóż pomoże najlepiej obmyślany przez naczelne dowództwo manewr, gdy wykonawcy zawiodą. Pamiętać bowiem musimy, że punkt ciężkości w uzyskaniu powodzenia leży w wykonaniu. Wobec tego musimy zapoznać się z warunkami, którym powinien odpowiadać podkomendny, aby zadanie swoje spełnił

w 100%. A więc musi on być ścisły i wytrwały w wykonywaniu rozkazów, szybki w działaniu, aby przez szybkość uzyskać zaskoczenie nieprzyjaciela warunkujące powodzenie; odważny — aby mimo ciężkich czasami okoliczności dążył konsekwentnie do wykonania rozkazów; samodzielny i z inicjatywą, aby mógł sam rozwiązywać narzucone mu przez walkę sytuacje, bez czekania (tak szkodliwego) na rozkazy wyższych dowódców; karny, aby mógł sam sobie narzucić pewne obowiązki wypływające ze zrozumienia ich istoty i konieczności w chwili ważnej dla całości działań, bez względu na to czy mu one odpowiadają, a nie z braku odwagi czy też chęci otrzymania nagrody w jakiejkolwiek formie.

Według mnie — z wymienionych tu warunków bezsprzecznie jednym z ważniejszych jest karność, ponieważ żołnierz karny dzięki zrozumieniu swego zadania będzie dążył konsekwentnie do jego wykonania; może wykona to nieco gorzej i później, ale mamy pewność, że wykona; gdy zaś będzie niekarny, to cały jego proces myślowy będzie skierowany na to, jaki znaleźć wybieg, który by usprawiedliwił niewykonanie rozkazu.

„Karność jest to przymus zorganizowany, nie tylko w znaczeniu podporządkowania się i mający na celu organizację. Jest to uzgodnienie wysiłków dla uzyskania jak najlepszego wyniku przy pomocy wszystkich środków, którymi dysponujemy. Pojęcie karności związane jest przeto z pojęciem czynu i wysiłku. Wydajność każdej pracy wymaga bowiem bezwzględnie karności: w życiu — aby zwyciężać, musimy być karni".

Powinniśmy pamiętać, że w samym pojęciu karności odróżnić musimy dwa znaczenia: objektywne i subjektywne. W pierwszym wyraz „karność" oznacza podmiotową cechę podlegającą karze; np. karne są te wszystkie sprawy, które podlegają karze, a prawo jest wtedy karne, jeżeli zajmuje się sprawami podlegającymi karze. Znaczenie karności subjektywne odnosi się do wewnętrznych właściwości osobnika zachowującego się w pewien określony sposób uznany przez nas za karny. To znaczenie właśnie nas obchodzi. Na nasze zachowanie się karne, zdolność czy dyspozycję, która polega na szeregu nawyknień, czyli reakcji zautomatyzowanych albo na istnieniu stałego motywu jako wewnętrznej zasady postępowania, wpływać mogą rozmaite czynniki. Dla jednego głównym motywem karności będzie obawa kary względnie nadzieja nagrody za takie a nie inne postępowanie. Inni będą zachowywali się w podobny sposób z pobudek czysto wewnętrznych. Mirski wyróżnia następujące rodzaje karności:

1) karność heteroniczną, determinowaną przez obawę kary względnie nadzieję nagrody,

2) karność nawykową,

3) karność psychologiczną, tj. opartą na szacunku dla przedstawiciela pewnego porządku,

4) karność autonomiczną, tj. wypływającą z własnej dobrej woli człowieka, a opartą na przeświadczeniu o konieczności danego systemu norm względnie na szacunku, miłości dla pewnego naczelnego dobra, którego warunkiem niezbędnym jest postępowanie zgodne z owymi normami.

Analizując te rodzaje karności widzimy wyróżniające się dwie główne grupy:

1) karność tzw. zewnętrzną, opartą na przymusie i nawyku oraz niższych wartościach naszego charakteru,

2) karność wewnętrzną bardziej idealną, opartą na lepszych pierwiastkach naszego charakteru, a mianowicie: na szacunku, miłości, zaufaniu i zrozumieniu wewnętrznym takiego a nie innego postępowania.

To, która z nich lepsza, nie podlega żadnej dyskusji — wszyscy bez wyjątku musimy przyznać wyższość karności wewnętrznej nad zewnętrzną. Teraz zastanowimy się, jaką drogą dochodzimy do uzyskania odpowiednich karności.

Pierwszą uzyskujemy, powiedzmy sobie otwarcie, przez tresurę, a ta działa tylko przy pomocy siły fizycznej, obawy i nadziei. Sposób ten stosowany jest do istot pozbawionych wolnej woli i zdolności rozumowania. Stosowany do człowieka czyni go automatem, zabijając w nim samodzielność i inicjatywę. Natomiast karność wewnętrzna przemawia do własnej woli i rozumu podwładnych; nie wyklucza osobistej inicjatywy podwładnych, pozostawia wybór środków i dróg samodzielnemu sądowi tego, który podlega karności.

Przy karności wewnętrznej podwładny mimo swego podporządkowania pozostaje jednak równy posiadającemu władzę. To specjalnie podkreślam, gdyż według mego mniemania jest to bardzo ważny moment. Podwładny posiada inicjatywę i może ją ujawnić, a gdy jest obdarzony poczuciem odpowiedzialności, różni się od swego przełożonego właściwie tylko bardziej ograniczonym zakresem działania. Czuje się on jednak takim samym człowiekiem jak i jego zwierzchnik; związani są oni wspólną pracą, w imię której ustanowiono karność. Osobowość nie została zabita, człowiek czuje się człowiekiem.

Do zupełnie innych wniosków dojdziemy, gdy w podobny sposób przeanalizujemy karność zewnętrzną opartą, jak już wyżej wspominałem, na tresurze. Przy zastosowaniu jej widzimy zaznaczający się ogromny brak równości między władcą a przed-

miotem władzy. Dla zilustrowania zacytuję słowa S. Hessena: „przy tresurze przeciwnie, nie ma równości między władcą a przedmiotem władzy; przedmiot jest tylko środkiem w rękach tresującego, jest narzędziem do spełniania jego jednostronnych chęci, nie mającym wartości — jest rzeczą nieosobową, zasadniczo nierówną osobie zwierzchniczej. Przy karności istnieje cel wyższy, któremu służy zarówno władca jak i podwładni. Tresura jest ślepym posłuszeństwem jej przedmiotu do swego pana. Skoro zaś tak jest, będzie to dowodem, że karność różni się od tresury przysługującą jej wolnością“.

Tak się jakoś dziwnie składa, że każdy kto posiada możność rozkazywania, tj. władzę, lekceważy prędzej czy później osobowość innego człowieka i w konsekwencji postępuje z nim jak z rzeczą nie **posiadającą własnej woli i rozumu. Dowodów** na to nie potrzebuję przytaczać, gdyż każdy znajdzie na pewno sam odpowiednie przykłady ilustrujące to co powiedziałem. Pamiętać jednak musimy o tym, że człowiek z innego człowieka nigdy jeszcze maszyny nie zrobił i nie zrobi, innymi słowy — człowiek nie jest zdolny zniweczyć osobowości innego człowieka, może ją tylko przez swoje nieumiejętne postępowanie poniżyć. I tutaj właśnie leży sens wewnętrznej sprzeczności między karnością wewnętrzną a zewnętrzną zwaną przez niektórych tresurą. Pamiętać też musimy, że ślepe podporządkowanie się nie niszczy, bo zniszczyć nie może, ale znieprawia osobowość człowieka przez wprowadzenie nieufności i niesnasek. Podwładny poddaje się tylko z obawy, a w rzeczywistości myśli co innego i korzysta z każdej nadarzającej się okoliczności, aby rozkazy obejść lub zlekceważyć. Rezultat takiego postępowania jest zupełnie jasny: zamiast zgodności wysiłków w pracy otrzymujemy rozbieżność, a jego efekt końcowy — wyniki ujemne lub mierne, zamiast dodatnich.

Jakie teraz możemy wyciągnąć wnioski z tych rozważań:

1) Karność zewnętrzna jest niewystarczająca, bo:

a) zabija osobowość człowieka (wzgląd pedagogiczny),

b) prowadzi do rozbieżności wysiłków pewnej mniej lub więcej zorganizowanej grupy (wzgląd społeczny).

2) Karność zaś wewnętrzna jest odpowiedniejsza, ponieważ:

a) nie zabija osobowości, ale jest z nią zgodna (wzgląd pedagogiczny),

b) zależna jest od woli i inteligencji człowieka,

c) prowadzi do zgodności i planowości wysiłków zgrupowanych jednostek (wzgląd społeczny).

Wprawdzie i tutaj, tj. przy karności wewnętrznej gra pewną rolę automatyzm nawyknień, ale oparty on jest o drogę nawyknień dobrowolnych. Karność wewnętrzna plus pewien automatyzm uzyskany drogą wyżej wspomnianą, stanowi dopiero całość zgodną z osobowością, niejako z nią wcieloną, a tym samym dużo trwalszą od zewnętrznej, która zależna jest tylko od siły zewnętrznej. Oprócz tego karność wewnętrzna stoi wyżej moralnie od zewnętrznej, gdyż oparta jest na dobrowolności i odpowiedzialności człowieka za swoje czyny.

Po tych rozważaniach na temat karności w ogóle, zajmiemy się nią, ale już w ramach wojska. Jak wszyscy dokładnie wiemy, istnieją do tej pory dwie teorie:

pierwsza tzw. „drillu" wzorowana na metodzie Fryderyka Wielkiego i oparta tylko na postrachu. Ilustruje nam to dokładnie szeroko znane powiedzenie Fryca: „żołnierz więcej powinien obawiać się kija kaprala niż kuli nieprzyjaciela". Typowa karność zewnętrzna,

druga — sięgająca do lepszych pierwiastków duszy ludzkiej reprezentowana przez Francuzów i Anglików, a po rewolucji i przez ZSRR.

Nawet przy bardzo powierzchownych studiach nad tym zagadnieniem dojdziemy do wniosku, że karność w armii musi opierać się na obu pierwiastkach (tj. dobrowolnym i przymusu). Skrajności zawsze się mszczą i dlatego najlepszy jest złoty środek. Jeden jest tylko znany wypadek w dziejach ludzkości, kiedy opierano się na karności wynikającej z postrachu; było to podczas odwrotu 10.000 Greków z Azji na przestrzeni 2.000 km w 406 r. przed Chrystusem. Wtedy Grecy zrozumieli całą grozę położenia i podporządkowali się bez ograniczeń wybranemu spośród siebie na miejsce wymordowanych przez Persów wodzów— Ksenofontowi.

We wszystkich innych armiach na całej przestrzeni znanych nam dziejów występują oba pierwiastki karności; przewaga zależy od stopnia rozwoju moralnego i intelektualnego narodu — im jest on wyższy, tym więcej przeważa pierwiastek karności wewnętrznej i odwrotnie. Pamiętać jeszcze musimy o tym, że nowoczesne sposoby walki wymagają od żołnierza na każdym szczeblu dowodzenia, jak również i od wykonawcy coraz więcej samodzielności i inicjatywy; właśnie tych czynników, które metoda „drillu", tworząc a ściślej mówiąc chcąc stworzyć bezduszną maszynę, zabija. Ten sposób wychowania urabia żołnierza czekającego tylko na rozkaz z góry, a niezdolnego do samodzielnego powzięcia decyzji. Słusznie też podkreślił marsz. Foch: „myślano, że można zastąpić myślą i wolą naczelnego wodza myśl

i wolę wszystkich podległych mu w wojsku dowódców". Wypływa stąd bezwzględna, zresztą czysto teoretyczna tylko, centralizacja sprzeczna z wymaganiami życia, odmawiająca wszystkim podwładnym prawa myślenia i działania bez rozkazu; powstaje stąd w podwładnym przyzwyczajenie do ślepego, biernego posłuszeństwa wyniesionego na stanowisko jakiegoś wszechwładnego prawa, pociągając za sobą gorliwość, bezczynność, a następnie zapoznanie idei zaczepnej.

Pozostając przez dłuższy czas swojej służby w roli podkomendnego, nie może on zamienić się w dowódcę zdolnego do powzięcia decyzji, a jego indywidualność i decyzja zostaje stłumiona. Jedyną decyzją takich podwładnych w ciężkim położeniu jest czekać na rozkaz.

Naturalnym dążeniem każdego państwa jest mieć karne społeczeństwo i armię — wobec tego musimy dążyć do posiadania obywateli tak wychowanych, aby sami rozumieli potrzebę i istotę karności. Do tej pracy musi być zaprzągnięte nie tylko wojsko ale wszystkie organizacje młodzieżowe, partyjne, szkoła i dom rodzicielski — wtedy dopiero będzie można oczekiwać dodatnich wyników.

Teraz zajmiemy się jeszcze ewolucją poglądów na karność w poszczególnych armiach.

Niemcy

W Niemczech stosowano na wielką skalę metodę „drillu" ale skutki nie dały długo na siebie czekać. Rok 1806 niczego ich nie nauczył, dopiero wojna 1914 — 18 r. zwróciła uwagę sztabów na to zagadnienie; starano się złu zaradzić, ale jak zwykle podczas wojny wysiłki skierowane bywają w innym kierunku. Zestawiając fakty chronologicznie, rozpatrując regulaminy wydane już po wojnie światowej 1914-18 r. i prównując je z wytycznymi dotyczącymi wychowania nowego żołnierza, dochodzimy do wniosku, że Niemcy przenoszą punkt ciężkości z karności zewnętrznej na wewnętrzną. Wiemy, że do czasu wojny światowej hołdowały one doktrynie żelaznej dyscypliny opartej na pierwiastku obawy i automatyzacji ruchów. Chodziło o to, aby na polu walki żołnierz wykonywał czynności automatycznie — bez namysłu; okazało się jednak, że tam gdzie nie było dowódcy, gdzie żołnierza pozostawiono samemu sobie — system ten zawodził, ponieważ wykonawca nie był przyzwyczajony do samodzielnego myślenia i powzięcia decyzji; kierował nim tylko instynkt samozachowawczy i strach; jeżeli przeważał instynkt — uciekał, jeśli strach — trwał na miejscu i czekał na bodziec zewnętrzny,

który by go pchnął w odpowiednim kierunku, a jakże często brak było odpowiedzi na pytanie: co teraz robić?

Wyższe dowództwo zrozumiało, że kroczyło drogą mylną— starano się na gwałt zaradzić istniejącemu już złu, zmieniano regulaminy już w czasie wojny, czego dowody znajdujemy w dziele gen. M Schwarte „Die militärischen Lehren des Grossen Krieges“ (opracowanego właściwie przez kilkunastu niemieckich generałów). Wtedy to zwrocono baczną uwagę na duchowe wartości człowieka — żołnierza.

W okresie powojennym kontynuowano w tej dziedzinie dalszą pracę; odzwierciedlenie jej znajdujemy w regulaminie piechoty. I tak: § 1 mówi: „wychowanie musi rozwijać i hartować moralne i duchowe siły pojedynczego żołnierza. Stanowią one podstawę wartości wojska“. Dalej § 3: „walka rozbijająca się częstokroć na działania pojedynczych grup wymaga zarówno od dowódców, którzy zostali wychowani w ochoczym braniu na siebie odpowiedzialności, jak i podwładnych myślących i działających samodzielnie, umiejętności, śmiałego i zdecydowanego wykorzystania nadarzającej się sytuacji, kierując się zdrowym rozsądkiem i zrozumieniem współdziałania broni. Siłę duchową i fizyczną winna cechować samodzielność“. Następnie twórcy regulaminu zwracają baczną uwagę wszystkich dowódców na to, w jaki sposób należy postępować, aby zyskać zaufanie podwładnych, które jest najlepszą podporą karności. Czytamy: „dowódca musi znaleźć drogę do serca swych podwładnych, a zrozumieniem ich czucia i myślenia, życzliwością, nigdy nie ustającą troską, sprawiedliwością, świadomą celu wolą oraz osobistą dzielnością winien zaskarbić sobie ich zaufanie. Jest to najlepszą podporą karności w niebezpieczeństwie i niepowodzeniu“.

Z biegiem czasu kładziono coraz większy nacisk na „walory duchowe żołnierza“, na jego charakter i intelekt, co odzwierciedla się w prasie fachowej podczas ostatniej wojny. Jak zmieniły się poglądy widzimy najlepiej w artykule mjr Schülza: „Disziplin und Freiheit“ drukowanym w „Die neue Linie“ w listopadzie 1941 r. Czytamy tam: „jako dyscyplinę nie powinno się rozumieć bezwzględnego i ślepego posłuszeństwa, które wyraża się trzaskaniem obcasami i „tak jest“. Prawdziwa karność żołnierska, która trwa podczas walki na śmierć i życie, oparta jest na zrozumieniu, że działanie jednostki musi być podporządkowane ogółowi pod każdym względem — fizycznie, intelektualnie i duchowo“. Czytając dalej artykuł dowiadujemy się, że oficerom stawia się wysokie wymagania: młody adept sztuki wojennej musi dokładnie znać oprócz swoich fachowych przedmiotów: wyższą matematykę, balistykę, politykę, problemy ekonomiczne, socjologię, psychologię i zagadnienia techniczne.

Z tego bardzo krótkiego zestawienia widzimy, że twórcy „drillu" zrozumieli błędy metody, na której opierali dyscyplinę w armii i obecnie (mam na myśli okres wojny) pierwszeństwo oddają karności wewnętrznej.

W innym artykule nieznany autor pisze: „wyniki tej wojny są w głównej mierze osiągnięte nie tylko dzięki sztuce dowodzenia i pierwszorzędnemu uzbrojeniu, ale i dzięki wspaniałemu duchowi walki żołnierza i jego bezwzględnej gotowości do poświęceń. Duch i cnoty wojenne są w znacznej mierze zależne od wojskowego wychowania i wyszkolenia oddziału. Przez wyszkolenie otrzymuje młody żołnierz narzędzie walki do ręki, które zna i umie się nim posługiwać, a dzięki temu zyskuje zaufanie do broni i do tych, którzy mu ją dali". Wychowanie, ten najważniejszy zakres działania prawdziwego dowódcy, rozumie autor jako wszystkie siły moralne — cel jego — osiągnięcie postawy żołnierskiej, tej najważniejszej rzeczy na wojnie.

Autor podaje, że wyszkolenie i wychowanie formują wspólnie twardego i zdolnego do oporu wojownika, o dużej karności wewnętrznej. Dalsze jego wywody określają zadania wyszkolenia i wychowania, jakie spadają na barki oficera i warunki, jakim on powinien odpowiadać, aby mógł sprostać włożonym nań zadaniom. Tak przedstawiały się sprawy mniej więcej do 1941 r., tj. do wybuchu wojny z ZSRR, kiedy to Niemcy zaczęli ponosić duże straty w ludziach — zaczęło im brakować kadr, co w rezultacie pociągnęło za sobą obniżenie wymagań w pierwszym rzędzie pod względem intelektualnym.

Żołnierze zaczynali sarkać na wojnę, jej beznadziejność, na zniszczenia w kraju powstałe na skutek ustawicznych bombardowań lotniczych — armia zaczynała się rozprzęgać. Aby temu zaradzić stworzono aparat oficerów opieki, którym powierzono propagandę i dział wychowawczy. Postaram się w ogólnych zarysach zaznajomić czytelników z tą instytucją. W końcu 1943 r. ustanowiono w naczelnym dowództwie oraz przy dowództwach broni (piechoty, lotnictwa, marynarki) tzw. NSFahrungsstab z zadaniem rozwijania uświadomienia i zdecydowanej postawy duchowej narodowo-socjalistycznej. Do dywizji i formacji równorzędnych przydzielono oficerów NSFO z zadaniem wprowadzenia w życie zarządzeń i rozkazów swoich sztabów. Oficerem w tej grupie mógł być tylko ten, kto był wypróbowanym bojownikiem idei narodowo-socjalistycznej, a odznaczać się powinien wybitnymi przymiotami osobistymi, odbyć służbę na froncie z odznaczeniem, mieć doświadczenie i praktykę w zakresie nauczania i znać ideologię hitlerowską — pożądana była przynależność do partii. Pozycja oficera NSFO była równorzędna z oficerem sztabowym. Nadszedł rok 1944 szczególnie ciężki dla armii

niemieckiej, która zaczęła dostawać wszędzie cięgi — należało wobec tego wzmocnić nadzór nad żołnierzami. We wrześniu 1944 Hitler wydał rozkaz: „każdy zobowiązany jest do składania swemu przełożonemu raportów o swoich towarzyszach broni“. Meldunki miały być składane swemu dowódcy, lub gdy żołnierz nie ufał mu — bezpośrednio na ręce ofic. NSFO. Stwarzało to ogromnie rozwinięty system wzajemnego szpiegostwa.

Później wciągnięto do tej pracy podoficerów i szeregowców tzw. NSRichtmann i NSSoldat. Widzimy z tego, że zadaniem tych oficerów było zapobiec rozprzęgnięciu wkradającemu się do armii przez szeroko rozgałęziony sposób donosicielstwa, a tym samym utrzymanie przodującego stanowiska partii w armii; jednak wszystkie te środki nie osiągnęły celu; Niemcy zostali bez reszty i na zawsze rozbici przez siły sojusznicze.

ZSRR

Z kolei zajmiemy się armią radziecką. Jak to wszyscy dokładnie wiemy, karność w armii carskiej od kilku stuleci oparta była na czynniku przymusu. Stosowano za byle co kary cielesne— istniał ogromny rozdział między żołnierzem a oficerem — szeregowcy uważani byli za coś gorszego; byli oni tylko „mięsem armatnim“, z którym nie trzeba było się liczyć. Teoria knuta i pałki długo święciła swoje triumfy w Rosji carów.

Zupełnie inny duch zapanował w armii i na innych podstawach oparto wychowanie żołnierza w armii radzieckiej. Uznano w prostym żołnierzu pełnowartościowego obywatela państwa w myśl zasad demokratycznych; otoczono go opieką, zwrócono baczną uwagę na to, aby rozumiał istotę służby wojskowej, dostarczono mu odpowiednich rozrywek kulturalnych, zaznajomiono z wszystkimi zagadnieniami dotyczącymi jego państwa, jak: społecznymi, gospodarczymi, politycznymi i kulturalnymi — stworzono mu warunki kształcenia się w zawodzie wojskowym i osiągania coraz wyższych szczebli w hierarchii wojskowej, uwzględniając tylko jego zdolności i chęć do samokształcenia. Rezultaty tej pracy ukazały się w całej pełni podczas ostatniej wojny. Żołnierz armii radzieckiej zdał egzamin w stu procentach.

Armia radziecka na początku wojny poniosła ogromne straty w ludziach i materiale wojennym; wróg już ogłosił, że ją rozgromił — tymczasem ta rzekomo pobita armia zaczęła bić nieprzyjaciela począwszy od Moskwy i Stalingradu, a po ciężkich i krwawych walkach na przestrzeni od Wołgi aż po Łabę — zakończyła wojnę zajęciem Berlina i całkowitym rozbiciem Niemców.

To jest dowód, że żołnierz radziecki jest pełnowartościowy i karny, ponieważ w najcięższych chwilach nie załamał się, ale walczył aż do zwycięskiego końca.

Francja

Do czasu Wielkiej Rewolucji Francuskiej 1789 r. we Francji panowała też doktryna „drillu" chociaż nie w tak klasycznej formie jak w Niemczech względnie Rosji. Dopiero od słynnej „Deklaracji Praw Człowieka" nastąpiła radykalna zmiana, która proklamowała nowe zasady ustroju społecznego, oparte na wolności, równości i braterstwie. W tym okresie armia francuska — to już wojsko całkowicie demokratyczne, to armia ludowa—tak jak obecnie nasza. Walczyła ona pomyślnie i z wielkim zapałem z zaciężnymi armiami wrogów; odznaczała się wysokim patriotyzmem i wielkim poczuciem obowiązku. Tak było, mniej więcej, przez okres napoleoński — później, po upadku Napoleona I nastąpiło pogorszenie, jednak zdobycze Wielkiej Rewolucji zostały utrzymane. Dopiero w wojnie 1914 — 18 r. żołnierz francuski okazuje w całej pełni swoje walory. W 1940 r. Francuzi nie zdali egzaminu, ale spowodowane to było według mego mniemania następującymi czynnikami:

1) zaskoczeniem, jakim było obejście linii Maginot'a i jej zdobycie,

2) w związku z tym w narodzie francuskim i armii nastąpiło załamanie sił duchowych i chęci do walki (wierzyli oni w niewzruszoność swoich fortyfikacji granicznych),

3) nieodpowiednie przygotowanie techniczne, szczególnie w zakresie lotnictwa i broni motorowych.

Dopiero ciężka niewola w jarzmie hitlerowskim pobudziła Francuzów do czynu i znów w całej pełni ukazały się ich zalety podczas tzw. małej wojny prowadzonej przez armię podziemną. Obecnie Francuzi odbudowali swą siłę zbrojną i leczą rany zadane im podczas ostatniej wojny.

Teraz zastanowimy się nad cechami żołnierza francuskiego. Otóż żołnierz francuski, dzięki swoim właściwościom wewnętrznym, jak poczucie obowiązku i patriotyzmu, umie zwyciężać w najcięższych nawet warunkach — trzeba go tylko zrozumieć i odpowiednio nim pokierować. Dwa czynniki złożyły się na sylwetkę duchową żołnierza francuskiego:

1) obecne stosunki społeczne i polityczne,

2) tradycja historyczna.

Niektórzy autorzy jak Völkner zarzucają im, że dzięki ogromnej mieszaninie ras, Francuzi nie posiadają silnego dążenia

do chwały, natomiast przeważa wśród nich pragnienie spokojnej pracy i bezpieczeństwa, tzw. „sureté".

ad 1) Obecne stosunki społeczne i polityczne wpływają na rozwój indywidualizmu — trudno jest w oddziale wyodrębnić tzw. duszę zbiorową. Powód jest ten, że większość Francuzów to samodzielni rolnicy, rentierzy i mieszczanie pracujący — bronią więc oni wszelkimi sposobami swojej wolności i niezależności.

ad 2) Przeciętny obywatel francuski ma głęboko zakorzenione poczucie swobody, niezależności i samodzielności. Pamięta on dokładnie o co walczył podczas Wielkiej Rewolucji, która przyniosła mu wolność, równość i braterstwo.

Te cechy pielęgnowane są w społeczeństwie i na nich, właściwie na ukochaniu niezależności i indywidualności przez Francuzów, opierają swoją pracę partie polityczne we Francji.

Istotę tego zrozumieli dobrze wyżsi dowódcy francuscy. Wyszkolenie wojskowe oparte jest na zrozumieniu tej istoty rzeczy przez wykonawcę, a nie na automatycznym szkoleniu.

Nacisk położono na duchowe i moralne wartości, a nie siły witalne; żołnierz powinien odznaczać się:

— stanowczością,
— temperamentem wojennym,
— błyskawiczną decyzją, opartą na logicznym rozumowaniu, a nie instynkcie lub przypadku.

Aby armia posiadała silne podstawy rozwija się miłość ojczyzny, co u Francuzów oznacza więcej niż przywiązanie do ziemi — związane to jest także z pojęciem kultury francuskiej. Symbolem tego mogą być słowa, umieszczone na odwrotnej stronie medalu wydanego na pamiątkę I wojny światowej 1914—1918, a nadanym żołnierzom walczącym na froncie: „Pour la Civilisation 1914—18". Obrona kultury jest najbardziej popularnym hasłem w armii francuskiej; oficerowie wychowują podwładnego w tym duchu, posługując się hasłami Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Wolność — to dobrowolne wyrzeczenie się samowoli i dobrowolna dyscyplina dla dobra ogółu. Równość — to idea sprawiedliwości. Braterstwo — to idealne koleżeństwo między przełożonym a podwładnym; odzwierciedlenie tego znajdujemy we wspólnej duszy oddziału. Szacunek wzajemny i poszanowanie godności osobistej są podstawami ducha armii francuskiej. O wartości żołnierza francuskiego nie należy sądzić z jego wyglądu zewnętrznego; jest on zaniedbany, niedbale oddaje honory — nie świadczy to o jego wartości wewnętrznej. Historia I wojny światowej wykazała, że jest on zdolny do największych poświęceń i ofiar, a II wojna światowa potwierdziła to, wyłączywszy moment załamania się psychicznego po przełamaniu linii

Maginot'a, po którym szybko się opanował i pokazał co umie w szeregach armii podziemnej i armii de Gaule'a w czasie walk we Francji. Dzięki takiemu wychowaniu można rozwinąć w pełni siły duchowe w żołnierzu, które według Napoleona I stanowią o 75% wydajności człowieka.

Armia angielska i amerykańska

Przy zetknięciu się z żołnierzami armii angielskiej uderza przede wszystkim ogromna swoboda w ich zachowaniu się, szczególnie poza służbą. Bardzo mało uwagi zwracają na umundurowanie tak w służbie jak poza służbą. Każdego, kto się zetknął z nimi, raził początkowo ich wygląd: chodzą w bluzach i bez, z zawiniętymi lub opuszczonymi rękawami u koszuli, broń noszą jak im wygodniej — nie dotyczy to jednak oddziałów zwartych. Honory oddają tylko w służbie. Wiele uwagi poświęca się służbie wartowniczej.

Podobnie jest w armii amerykańskiej — żołnierz czuje się swobodny, a mimo to obowiązki swoje spełnia bardzo dobrze. Amerykanie ciekawie określają karność: według Infantry Field Menual: „żołnierz jest karny, jeżeli nauczył się stawiać zadania swego oddziału ponad dobro własne i działania swoje dostosowuje do woli dowódcy. Karność wytwarza ducha zespołowego oraz wzajemne zaufanie".

Także system kar różni się od naszego. Podstawą do wymiaru kar są: „Articles of War" — jest to zbiór przepisów dotyczących spraw dyscyplinarnych i swoistych sądów wojennych dla armii amerykańskiej.

Omówię trochę szerzej tę sprawę: Istnieją trzy instancje: Summary Court Martial (skrócony sąd polowy), Specjal Court Martial, General Court Martial. Oprócz tego istnieje jeszcze Court of Inquiry (sąd śledczy).

Sąd I instancji wyznacza dowódca pułku, dowódca wydzielonego baonu a nawet kompanii. Składa się on z 1 oficera.

Jego zakres karania:

— areszt do jednego miesiąca,
— areszt koszarowy do 3 miesięcy,
— grzywna lub wstrzymanie poborów do wysokości ⅔ poborów miesięcznych.

Podlegają mu szeregowi z tym, że podoficerowie mogą żądać sądu instancji wyższej.

Sąd II instancji — skład przynajmniej trzech oficerów, z których jeden występuje jako oskarżyciel, a jeden jako obrońca.

Oskarżony może wybrać obrońcę. Sąd ten wyznacza komendant obwodu, garnizonu, obozu, dowódca brygady, pułku lub wydzielonego batalionu. Zakres karania:

— areszt do 6 miesięcy,
— grzywna do wysokości 2/3 poborów na okres do 6 mies.

Podlegają mu nie tylko żołnierze ale i osoby cywilne przydzielone do oddziału.

Sąd III instancji. Skład najmniej 5 oficerów, w tym jeden z korpusu sądowego. Oskarżony może wybrać obrońcę lub bronić się sam. Sąd wyznacza dowódca okręgu, armii, korpusu, dywizji lub samodzielnej brygady. Wyrok podlega zatwierdzeniu przez dowódcę.

Sąd śledczy. Każdy żołnierz, na którym ciążą jakieś zarzuty może prosić o zwołanie go. Skład 3 oficerów i jeden pisarz.

Zakres władzy dyscyplinarnej dowódcy kompanii jest podobny do naszego. Ciekawe są również postanowienia wykonawcze, np.: żołnierz musi stwierdzić podpisem w księdze kar, że karę przyjmuje lub prosi o zwołanie sądu albo wnosi apelację.

Przy apelacji wyższy dowódca nie może kary podwyższyć, tylko ją zatwierdzić albo zmniejszyć.

Z powyższych wywodów widzimy, że podejście do żołnierza w armiach zachodnich jest inne niż u nas.

Polska

Jak ta sprawa przedstawiała się u nas przed 1939 rokiem. Każdemu, kto choć na krótko zetknął się praktycznie z życiem wojskowym, rzuciło się w oczy, że zagadnienie karności nie zostało jeszcze całkowicie rozpracowane, że istniała duża różnorodność poglądów na kwestię karności. W naszych warunkach było to zrozumiałe, ponieważ korpus oficerski składał się z oficerów szkolonych w trzech armiach zaborczych, w których różne były podejścia do zagadnienia karności.

Oficerowie wychowani i wyszkoleni w wolnej Rzeczypospolitej do właściwego głosu jeszcze nie doszli. Z przykrością stwierdzić musimy, że za mały nacisk kładziono u nas na zrozumienie istoty karności: w naszej literaturze znajdujemy tylko kilka małych prac — jedna to krótka, bo składająca się z pięćdziesięciu kilku stron płk W. Batyckiego „Rozwój poglądów na karność wojskową w armiach nowożytnych", druga to płk Zająca „O podstawach karności wojskowej". Oprócz tego w prasie periodycznej zjawiały się od czasu do czasu krótkie artykuły w „Bellonie", „Przeglądzie Piechoty". Tymczasem nasi sąsiedzi bardzo szeroko rozpracowują to zagadnienie.

Na przestrzeni dziejów naszej wojskowości mamy najrozmaitsze podejścia do tego zagadnienia i tak:

1) W okresie pospolitego ruszenia, wojsk zaciężnych i kwarcianych sprawa ta przedstawiała się wprost rozpaczliwie, bo brak było karności w ogóle. Szlachcic jak chciał tak robił; zmusić go do wykonania rozkazów można było tylko w obliczu nieprzyjaciela (interesujących się i pragnących dokładniej poznać zagadnienie skierowuje się do dzieła: Tadeusz Pawłowski „Polska historia wojskowa“ w wypisach źródłowych. Szczególnie polecam prace Ottona Laskowskiego. Oprócz tego dużo danych znaleźć można w dziełach historycznych i pamiętnikach).

2) Zupełnie inne stosunki wzajemne panowały w okresie napoleońskim w legiach i w wojsku Ks. Warszawskiego. Stosunek między oficerem a żołnierzem oparty był na wzajemnym zaufaniu i poszanowaniu, tj. przewagę wówczas miała karność wewnętrzna.

W tym czasie armia nasza jest sławna i odznacza się wszelkimi cnotami żołnierskimi. Za czasów Królestwa Polskiego, powstałego po upadku Napoleona I, w latach 1815—1830 sprawa karności ulega diametralnej zmianie dzięki wpływom Wielkiego Ks. Konstantego. Stosunki jakie zapanowały wtedy w armii były straszne pod każdym względem, tak wychowania i wyszkolenia żołnierza jak gospodarki itp. Karność oparta była w 100% na czynniku przymusu; plagi (bicie), jakie otrzymywali żołnierze były częste i bardzo bolesne, a najczęściej niesprawiedliwe.

Prawo karania posiadał w niektórych pułkach nawet feldfebel. Dzięki takim stosunkom element ideowy i zdolny wycofał się z czynnej służby nie mogąc żyć w takim upodleniu; pozostali tylko ludzie bez własnego „ja“, zginający przed każdym kark i karierowicze. Ogólnie można twierdzić, że armia Królestwa Polskiego była specjalnie szkolona do defilad i uroczystości, a nie do walki. Najlepszym tego dowodem będzie fakt następujący: podczas szarży kawalerii w jednej z pierwszych bitew podczas powstania listopadowego konie zatrzymały się same o kilka kroków przed szeregami piechoty nieprzyjacielskiej, bo do tego przywykły podczas kilkuletnich ćwiczeń w oddziale.

Dla zilustrowania istniejących wówczas warunków przytoczę kilka cytat: „Troska o karność, o utrzymanie hierarchii wojskowej była dla Konstantego kamieniem węgielnym jego działalności wojskowej, choć w tej dziedzinie jego postępowanie u nas miało wydać stosunkowo skromne wyniki. Karność postanowił on utrzymywać od razu na sposób carski, tj. przy pomocy kary cielesnej. Był on zdecydowanym zwolennikiem tego środka i już w drugiej połowie 1815 roku zażądał stosowania go w jak największej rozciągłości....“

Doszło nawet do tego, że w niektórych pułkach piechoty, których dowódcy zastosowali się całkowicie do woli Konstantego, nawet podoficerowie wymierzali dowolnie kary cielesne i za oddziałami wyruszającymi w pole na ćwiczenia kilku żołnierzy niosło pęki pałek, którymi bito na miejscu za niezręczność lub nieuwagę. Wielki Książę wymagał również od oficerów i podoficerów surowego, grubiańskiego postępowania z podwładnymi, wzbudzania w nich uczucia strachu... „Z obowiązkiem feldfebla, mówi Pawelski, połączone było także prawo nieograniczonego płazowania żołnierzy, a ze wstydem wyznać dziś muszę, iż z prawa tego najrozleglejszy robiono użytek. Brutalne obchodzenie się z żołnierzami, bicie, szturchanie, przezywanie obelżywymi słowami przeszczepione było z wojska rosyjskiego; było ono i w wojsku polskim tak powszechne i zwykłe, iż nikogo to nie dziwiło, jeżeli wyższy niższego wypłazował lub karczemnymi wyrazami zwołał".

Zupełnie inaczej potraktowane było to zagadnienie podczas Ks. Warszawskiego — świadczy o tym § 16 prawa wojskowego: „Każdy wojskowy, wyjąwszy wyjątki obrony własnej albo przypadek powściągnięcia obdzierających trupy albo rannych na pobojowisku..., który by przekonany był, że uderzył swego podrozkaźnego, będzie złożony ze swego stopnia, ukarany jednorocznym więzieniem i uznany za niezdolnego posiadać jakikolwiekbądź stopień w wojsku krajowym".

„Wszelkie obelżywe i gwałtowne obejście z żołnierzami przy ich nauce — czytamy w regulaminie wydanym przez Komitet Wojskowy — jak najsurowiej jest zakazane. Grubiaństwo zwykle jest dowodem własnej nieumiejętności i niszczy punkt honoru, który duszą żołnierza być powinien. Opieszałość, niechęć, krnąbrność zasługują na karę; kara poprawia, ale krzywdzące postępki oburzają".

Widzimy od razu ogromną różnicę w podejściu do tego zagadnienia na przestrzeni dwudziestu kilku lat — mam na myśli koniec okresu napoleońskiego i początek Królestwa Polskiego.

W. Ks. Konstanty posunął się jeszcze dalej, bo za winy żołnierzy karał ich dowódców, co spowodowało bardzo niezdrowe stosunki w armii. Ta metoda wydała takie owoce, że żołnierz lekceważył swego przełożonego wiedząc, że w każdej chwili może się na nim zemścić. Oficerowie nienawidzili W. Księcia i bali się go, a żołnierze lubili go i był wśród nich bardzo popularny. Przyczynił się on także do osłabienia karności w naszym wojsku przez stworzenie w nim tajnej policji i wciągnięcie do niej przedstawicieli wszystkich stopni; dowódcą całości był gen. Al. Różycki. Jak zapatrywali się współcześni na tę sprawę,

niech zilustrują nam wynurzenia znanych wówczas osobistości: „Toteż istotnej, ugruntowanej karności Konstanty w wojsku nie zaprowadził i nie mógł jej przekazać powstaniu listopadowemu; zaprowadził on tylko strach przed swoją osobą".

„Karność (mówi Paszkowski) nie mogąc oprzeć się na prawie, na czci i szacunku wzajemnym, a jedynie na bojaźni, była pozorną więcej i zwolna dążyła do rozstrojenia się".

„Właściwie karności w wojsku polskim nie było wcale — (pisze Prądzyński), mimo porządku i postawy, przez które wojsko polskie zyskało sobie sławę europejską. Mówiąc to rozumiem ową karność rozumną, opartą na podstawach niewzruszonych, która zabezpiecza wszystkim stopniom hierarchii wojskowej szacunek i posłuszeństwo ze strony stopni niższych i poszanowanie praw ze strony wyższych, bez czego żadna armia nie może być dobrze ukonstytuowana. W wojsku polskim wszystkie stopnie pogrążone były w uczuciu obawy względem naczelnego wodza".

Podczas powstania listopadowego poglądy na karność uległy zmianie na lepsze, jak w ogóle w każdej wojnie. Nasi wodzowie zmienili swoje zapatrywania: — zresztą mieli świeżo jeszcze w pamięci okres napoleoński, podczas którego podejście do podwładnego i żołnierza było tak inne i dawało tak wspaniałe rezultaty.

Jak sprawa karności przedstawiała się w ostatniej wojnie nie trzeba dowodzić, gdyż mówią za siebie fakty. Dzięki ofiarności i karności żołnierza polskiego i radzieckiego największy nasz wróg, z którym walczyliśmy od wieków, został pokonany. Na wychowanie żołnierza - obywatela zwraca się dzisiaj ogromną uwagę, czego najlepszym dowodem jest utworzenie korpusu oficerów polityczno - wychowawczych — niedocenionego przez przełożonych sanacyjnej Polski sprzed 1939 roku.

Stwierdzono, że karność jest duszą armii, że bez niej wojsko, to uzbrojony i niebezpieczny dla państwa tłum. Ale dowiedziono także, że sama karność, mimo że gra decydującą rolę, to jeszcze nie wszystko; oprócz niej trzeba dać jeszcze wojsku i społeczeństwu jakąś ideę, dla której ziszczenia względnie dla jej utrzymania nie zawaha się człowiek, gdy okaże się potrzeba złożyć w ofierze daninę z krwi i życia. Gdy mu tej idei nie stworzymy, nie będzie on czuł wewnętrznej potrzeby walki i przy pierwszej nadarzającej się okazji rzuci broń i opuści szeregi. Mamy na to liczne przykłady w historii wojen, że armie oparte tylko na przymusie i nierozumiejące celów wojny, pryskały bardzo szybko pod zdecydowanym uderzeniem przeciwnika słabszego, ale świadomego swych celów i owianego ideą, w imię której walczy.

Oprócz tego faktem jest, że w tych armiach, w których istnieje wzajemne zaufanie i wiara podwładnego w przełożonego i odwrotnie — te jednostki zdolne są do osiągnięć, o których nawet marzyć nie mogą zwolennicy „drillu“ itp. metod. A zaufanie i wiarę, zarówno podwładnego jak i przełożonego, zdobyć możemy tylko przy pomocy własnych walorów duchowych, tj. nieskazitelnego charakteru, dzięki wysokim wartościom moralnym i intelektualnym, a co do podwładnych — to przez odpowiednie ich traktowanie, tj. sprawiedliwe i nie poniżające ich godności osobistej jako człowieka.

Na zakończenie — małe resumé.

1) Karność zewnętrzna jest nie wystarczająca, ponieważ:

a) zabija osobowość człowieka i jego inicjatywę,

b) prowadzi do rozbieżności w działaniu i niesnasek.

2) Karność wewnętrzna oparta na wspomnianych wyżej podstawach:

a) jest zgodna z osobowością człowieka i nie zabija jego inicjatywy,

b) zależna jest od jego inteligencji i woli,

c) prowadzi do zgodności i planowej pracy.

3) Jako uzupełnienie karności wewnętrznej wprowadzić trzeba tzw. karność nawykową.

4) Do jednostek wybitnie aspołecznych i opornych stosować przymus, oparty na wszelkiego rodzaju karach.

5) Trzeba skoordynować wysiłki: rodziny, szkoły, organizacji młodzieżowych i politycznych oraz wojska w celu podniesienia wartości moralnych i intelektualnych naszego żołnierza.

6) Postępować tak, aby zdobyć zaufanie i wiarę podwładnego, bo na niej opiera się karność wewnętrzna. Przełożony musi być wzorem dla podwładnego nie tylko w ubiorze, ale i we wszystkich innych dziedzinach, wobec czego oficer musi dobrze orientować się w stosunkach politycznych, społecznych i gospodarczych, przynajmniej swego kraju, i być dobrym psychologiem znającym prawa rządzące nie tylko jednostką, ale i „tłumem“. Przy każdej okazji wyrabiać u podwładnych samodzielność, inicjatywę i odpowiedzialność za swoje czyny.

Obrona stała (pozycyjna) pułku — baonu piechoty i komp. strzel. (według poglądów amerykańskich)*)

Armia amerykańska z okresu II wojny światowej posiada dość duże doświadczenie w walkach obronnych. Doświadczenie to nie znalazło jednak dotąd dostatecznego naświetlenia w literaturze wojskowej i dlatego też wyciąganie ostatecznych wniosków co do organizacji obrony amerykańskiej jest jeszcze przedwczesne.

Ogólne

Amerykanie uważają obronę jako działanie czasowe, tj. przygotowawcze do przejścia do natarcia.

Główny cel obrony — to wygranie na czasie, dopóki nie zostaną stworzone korzystne warunki do natarcia lub zaoszczędzenia sił na jednym odcinku frontu dla stworzenia przewagi w innym miejscu i uzyskania tam sukcesu.

W zależności od zadań, sił, środków i terenu obrona może być stała (pozycyjna) lub manewrowa (ruchowa). Zadaniem obrony stałej jest zacięte utrzymywanie terenu, niedopuszczenie do rozwijania się początkowego powodzenia nieprzyjaciela, a w odpowiednim czasie i miejscu — przejście do decydującego przeciwnatarcia.

Regulaminy armii USA zalecają budowę obrony głębokiej, okrężnej, dookoła ważnych punktów taktycznych. Pozycja obronna powinna przy tym:

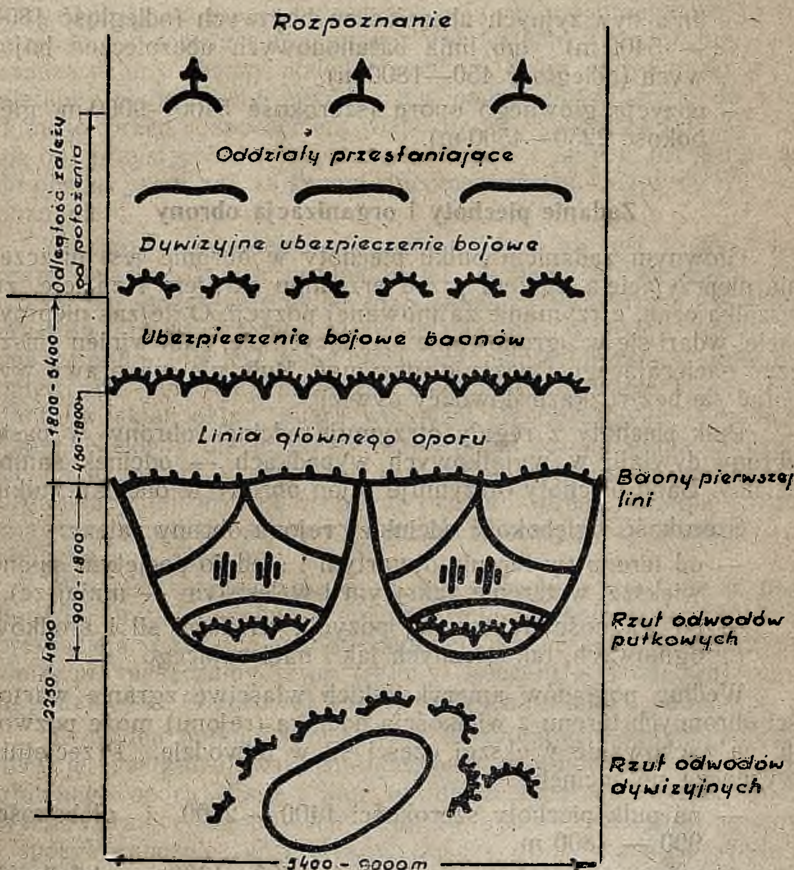
— zapewniać najlepsze możliwości wykorzystania ogni piechoty i artylerii oraz organizację dostatecznej ilości punktów obserwacyjnych artylerii,

---

*) Reg. Walki Piechoty armii USA (Pułk piechoty) wyd. 1942 r. Książka płk. armii amerykańskiej P. Bond „Nauka wojenna i taktyka“ wyd. 1944 r. USA.

— zmuszać nieprzyjaciela do natarcia czołowego,
— posiadać przeszkody naturalne, a zwłaszcza przeciwpancerne i w końcu stwarzać warunki dla maskowania ugrupowania.

Jeżeli w wyniku wytworzonego położenia oddziały są zmuszone do zajęcia pozycji dobrze obserwowanej przez nieprzyjaciela z jego punktów obserwacyjnych, Amerykanie przyjmują głębsze ugrupowanie i wzmacniają maskowanie. Jeżeli przy tym przedni skraj obrony (linia głównego oporu) przebiega na stoku zwróconym w stronę nieprzyjaciela, to rejony obronne pododdziałów pierwszej linii urzutowuje się w głąb w ten sposób, by



Szkic 1

obejmowały one i przeciwstok. Jeżeli zaś przedni skraj obrony przebiega na przeciwstoku, to część sił baonów pierwszego rzutu wysuwa się na grzbiet celem niszczenia nacierających w czasie ich zbliżania się do przedniego skraju.

Szkielet obrony stanowią rejony obronne, rozmieszczone nierównomiernie wzdłuż frontu i w głębi; wewnątrz rejonów obronnych organizuje się punkty oporu. W każdym rejonie obronnym przestrzega się jednolitości taktycznej.

Zasadniczy schemat obrony dywizii piechoty przy wcześniejszym jej przygotowaniu przedstawia się następująco (szkic 1):

— pas działania oddziałów przesłaniających (odległość zależy od położenia),
— linia dywizyjnych ubezpieczeń bojowych (odległość 1800 — 5400 m) lub linia batalionowych ubezpieczeń bojowych (odległość 450—1800 m),
— pozycja głównego oporu (szerokość 5400—9000 m, głębokość 2250—4500 m).

Zadanie piechoty i organizacja obrony

Głównym zadaniem pułku piechoty w obronie jest niszczenie nieprzyjaciela ogniem przed przednim skrajem i zacięte, za wszelką cenę, utrzymanie zajmowanej pozycji. O ile zaś nieprzyjaciel wdarł się w ugrupowanie broniących się, pułk winien zniszczyć nacierającego i pozycję utrzymać. Pułk nie ma prawa wycofać się bez rozkazu dowódcy dywizji.

Pułk piechoty z reguły otrzymuje odcinek obrony w pasie obrony dywizji, w wyjątkowych wypadkach — odcinek samodzielny. Baon piechoty otrzymuje rejon obrony w odcinku pułku.

Szerokość i głębokość odcinka i rejonu obrony zależy:

— od terenu (w terenie otwartym i średnio pociętym są one większe, w terenie zakrytym i w lesistym — mniejsze),
— od ważności taktycznej pozycji, od ilości sił i środków ogniowych, tak własnych jak i nacierającego.

Według poglądów amerykańskich właściwe zgranie wartości obronnych terenu z wielkością odcinka (rejonu) może pozwolić na zachowanie większej części sił w odwodzie. Przeciętnie wyznacza się odcinek:

— na pułk piechoty szerokości 1400 — 2700 i głębokości 900 — 1800 m,
— rejon obrony baonu szerokości 700—1300 m, głębokości 650—1100 m.

W terenie równym i otwartym, dogodnym do organizacji ognia, szerokość odcinka obrony p.p. może być zwiększona do 4500 m, a rejonu obrony baonu — do 3000 m.

Granice odcinków i rejonów wyznacza się z takim wyliczeniem, aby:

a) uzyskać w systemie obronnym jak najlepsze warunki dla jednolitej obrony okrężnej (obronę punktów kluczowych obejmuje jedna jednostka lub jeden pododdział),

b) uniknąć przerw w organizacji ognia,

c) zapewnić ostrzał na wszystkie dogodne dla nieprzyjaciela podejścia i umożliwić wzajemne wspieranie się ogniem.

Zadanie do obrony dowódca p.p. otrzymuje od dowódcy d.p. Przystępując do pracy nad organizacją obrony przeprowadza on rozpoznanie terenu z mapy, nakreśla wstępny plan obrony, wyznacza rejony obrony pododdziałów i drogi dojścia do nich. Wstępny plan obrony dowódca p.p. podaje podwładnym do wiadomości przed rozpoczęciem rozpoznania osobistego tak, by mogli oni przystąpić do rozpoznania terenu i innych przygotowań do obrony, sam zaś ze swymi oficerami sztabu udaje się na rozpoznanie.

Rozpoznanie osobiste dowódcy p.p., o ile jest to możliwe, przeprowadza się jak najdokładniej. W razie konieczności dowódca p.p. organizuje ekipę rozpoznawczą, składającą się prócz oficerów sztabu z szefa łączności pułku, dowódcy kompanii ppanc. pułku (on jest tym, który organizuje OPpanc.), dowódcy baterii art. pułkowej, przedstawiciela artylerii wspierającej. Ponadto w skład ekipy mogą wchodzić stenografowie, kreślarze i inni. Niekiedy dla lepszego rozpoznania terenu ekipa ta dzieli się na grupy, przy czym każda z grup opracowuje możliwości organizacji obrony na osobnym odcinku terenu. Ekipa rozpoznawcza w czasie pracy zwykle ubezpiecza się niewielkim ruchliwym pododdziałem.

W czasie rozpoznania osobistego dowódca p.p. określa najbardziej prawdopodobne drogi podejścia piechoty i czołgów nieprzyjaciela, górujące punkty dogodne dla obserwacji nieprzyjaciela, przypuszczalny rejon (rejony) koncentracji nacierającego, najważniejsze (kluczowe) punkty oporu na odcinku pułku itp.

Dowódca pułku na podstawie otrzymanych danych pobiera decyzję, w której wskazuje przebieg przedniego skraju (linia głównego oporu), siłę i linię rozmieszczenia ubezpieczeń bojowych, granice baonowych rejonów obrony, zadania baonów i sposób zabezpieczenia styków między nimi, zadania artylerii i pododdziałów ciężkiej broni, zadania co do organizacji OPpanc., granice rozmieszczenia odwodu pułku i przypuszczalne kierunki

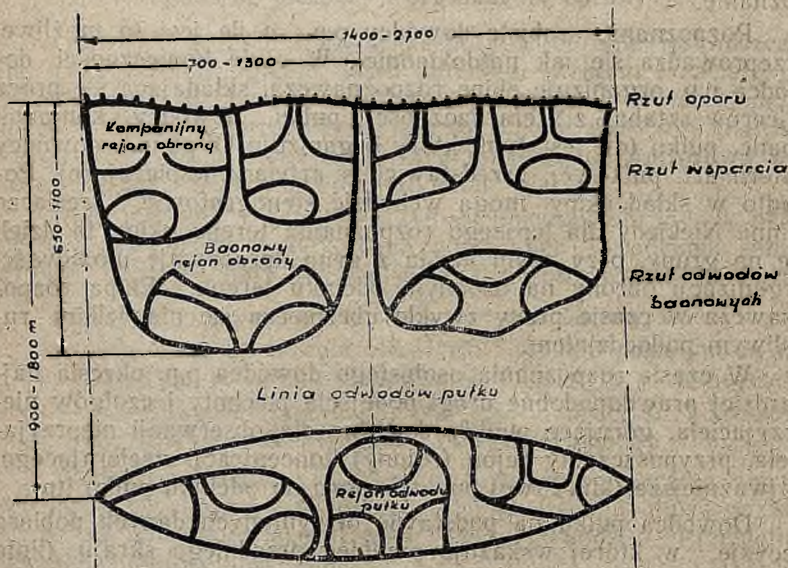
przeciwuderzeń, sposób zaopatrzenia i ewakuacji oraz miejsce stanowiska dowodzenia i punktów obserwacyjnych.

Ugrupowanie pułku i baonu

Pułk piechoty ugrupowuje się zwykle w dwóch liniach: w pierwszej linii — dwa baony, w drugiej — jeden baon i pododdziały wzmocnienia. Baony pierwszej linii tworzą według terminologii amerykańskiej „grupę wiążącą", a baony drugiej linii — „odwód pułku".

Dla uzyskania lepszego współdziałania ogniowego pomiędzy poszczególnymi rejonami obrony (punktami obrony) grupa wiążąca dzieli się na rzuty: „oporu", „wsparcia" i „odwodów baonowych"*) (szkic 2). Takie urzutowanie w głąb według poglądów amerykańskich zmniejsza skuteczność ognia nieprzyjaciela, a zapewnia ciągłość ognia i manewr, nawet, jeżeli nieprzyjacielowi uda się przeniknąć w głąb pozycji obronnej.

Odległość między rzutami nie może przekraczać skutecznego zasięgu ognia karabinowego ale powinna być tak wielka, aby



Szkic 2

*) Pod pojęciem „odwód" w skali do dywizji Amerykanie rozumieją tak właściwy odwód jak i drugi rzut.

zabezpieczyć siły żywe następnego rzutu przed ogniem artylerii prowadzonym na pierwszy rzut.

Odwód pułku rozmieszcza się na takiej linii, z której najwygodniej bronić styków i skrzydeł rejonów obronnych baonów oraz skąd łatwo rzucić odwód na kierunek głównego uderzenia nieprzyjaciela.

Artyleria wspierająca pułk rozmieszcza się w głębi obrony, nie bliżej niż 1800 m od linii głównego oporu.

Obronne rejony kompanii pierwszej linii (kompanijne rejony obronne) tworzą pierwsze dwa rzuty: rzut „oporu“ i rzut „wsparcia“. Obronne rejony kompanii drugiej linii tworzą rzut „odwodów baonowych“.

Zadaniem organów ubezpieczenia bojowego jest:

— nie dopuścić do niespodziewanego napadu nieprzyjaciela,

— wybrać czas konieczny do osiągnięcia gotowości bojowej przez broniące się pododdziały,

— wprowadzić nieprzyjaciela w błąd co do przebiegu przedniego skraju obrony.

Ubezpieczenie bojowe zawsze dąży do uzyskania bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem.

Siła i skład ubezpieczenia bojowego zależy od zadania broniącego się, charakteru przewidywanego działania nieprzyjaciela i terenu. Ubezpieczenie bojowe wysyła dowódca pułku ze składu baonów pierwszej linii, lecz tylko wówczas o ile nie zostało wysłane ubezpieczenie dywizji.

Siła i skład ubezpieczenia bojowego — 1—2 plutony strzeleckie z każdego baonu z c.k.m. i kb. ppanc.; odległość — 450—1800 m. O ile ubezpieczenie zostało wysłane przez dowódcę dywizji, to z baonów wysyła się tylko niewielkie grupy z zadaniem zaalarmowania na czas o pojawieniu się nieprzyjaciela i obserwacji jego działania. Poza tym każda kompania wysyła drużynę jako ubezpieczenie bezpośrednie.

Na stykach ugrupowania pułku z sąsiadami wysyła się specjalne posterunki obserwacyjne. Jednostki sąsiadujące z sobą wzdłuż frontu wymieniają oficerów łącznikowych.

Organizacja ognia i prowadzenie walki obronnej

Siła obrony pułku i baonu według poglądów amerykańskich polega na wytrzymałości i zaciętości, powiązaniu ogni wszelkiego rodzaju broni z systemem przeszkód naturalnych i sztucznych. Przeciwuderzenia wykonuje się w krytycznych momentach walki.

Znaczną część środków ogniowych pułku rozdziela się między baony, natomiast środki wzmocnienia pozostają w dyspozycji dowódcy pułku. W celu najskuteczniejszego wykorzystania wszystkich rodzajów broni, zestawia się tabelę ognia, w której podaje się:

— wsparcie przez artylerię, moździerze, a niekiedy i c.k.m. ubezpieczenia bojowego wysyłanego z baonów, tak w rejonach jego początkowego rozmieszczenia, jak i w czasie wycofywania się na linię głównego oporu,
— ześrodkowania i nieruchome zaporowe ognie artylerii na podejścia i prawdopodobne rejony koncentracji nieprzyjaciela,
— boczne, skośne i czołowe ognie zaporowe piechoty przed przednim skrajem (i przed przeszkodami),
— ognie moździerzy na wszystkie rejony pól martwych,
— wykorzystanie ogni broni piechoty dla wzmocnienia ognia artylerii w najbardziej zagrożonych rejonach przed przednim skrajem.

Zadania i stanowiska ogniowe kompanii ciężkich broni (c.k.m. i moździerze), baterii haubic 105 mm, działek ppanc. 57 mm, sposób i kolejność wsparcia pododdziałów piechoty przez artylerię wsparcia, sygnały dla wywołania ognia planowego podaje się w rozkazie bojowym.

Oprócz tabeli ognia zestawionej w pułku, w każdym baonie opracowuje się plan ognia. Dowódca pułku zatwierdzając te plany zwraca specjalną uwagę:

— na współdziałanie wszystkich środków ogniowych na stykach baonów,
— na rozmieszczenie c.k.m. wszerz i w głąb,
— na ostrzelanie zagrożonych kierunków i pól martwych przed przednim skrajem,
— na organizację ognia w głębi obrony.

Przy organizowaniu sieci ognia dowódca pułku i dowódcy baonów kierują się następującymi zasadami.

Broń maszynowa a zwłaszcza ciężka jest najważniejszym środkiem walki z nacierającą piechotą nieprzyjaciela. Większa część broni maszynowej powinna być umieszczona bliżej przedniego skraju obrony na wysokości rzutu (linii) „oporu" w ten sposób, by mogła razić nieprzyjaciela ogniem bocznym. Stanowiska ogniowe pozostałej broni maszynowej — na wysokości „kompanijnych i baonowych odwodów" (drugich rzutów). Ogień broni maszynowej musi się wiązać z ogniem innych środków.

Broń maszynowa umieszczona na przednim skraju otwiera ogień do nieprzyjaciela z odległości conajmniej 450 m. C.k.m. mogą otrzymać zadania wykonania dalekich napadów ognio-

wych oraz wsparcia ubezpieczenia bojowego ze stanowisk wysuniętych przed przedni skraj obrony.

Głównym zadaniem moździerzy jest obezwładnianie (niszczenie) środków ogniowych nieprzyjaciela, zwłaszcza c.k.m. w tych rejonach, w których te środki z różnych powodów nie mogą być obezwładnione (zniszczone) przez ognie innych rodzajów broni. Moździerze należy rozmieszczać za plutonami drugiego rzutu kompanii strzeleckich. Moździerze rozpoczynają ogień od granicy ich zasięgu. Część moździerzy może być wydzielona dla wsparcia ubezpieczeń bojowych z wysuniętych stanowisk ogniowych przed przednim skrajem obrony.

Zasadniczym zadaniem baonowych i pułkowych działek ppanc. (57 mm) jest zwalczanie czołgów. Wykorzystanie ich do prowadzenia ognia do innych celów jest dopuszczalne w wyjątkowych wypadkach. Dla trwałości obrony ppanc. działka baonowe i część działek pułkowych*) (57 mm) zajmują stanowiska na przednim skraju obrony. Pozostałe działka, w tej liczbie przydzielone działa pancerne lub działa 76 mm o pociągu mechanicznym, zaleca się rozmieszczać częściowo w głębi, częściowo zachować jako ruchomy odwód ppanc. dowódcy pułku.

Działka ppanc. rozmieszczone na przednim skraju otwierają ogień dopiero z chwilą podejścia czołgów na odległość skutecznego strzału.

Ogień karabinowy, wliczając w to ogień kb. samopowtarzalnych, otwiera się z chwilą podejścia nieprzyjaciela na odległość 400 — 350 m.

Artyleria, moździerze i broń piechoty wchodzą do walki kolejno, tj. gęstość ognia wzrasta w miarę zbliżania się nieprzyjaciela do pozycji obronnej, osiągając maksymalne natężenie i zagęszczenie na odległości 250—350 m przed przednim skrajem.

Pododdziały strzeleckie w razie pojawienia się czołgów nieprzyjaciela przepuszczają je i niszczą piechotę postępującą za nimi. Niszczenie czołgów jest obowiązkiem całej artylerii pułku, a przede wszystkim baterii ppanc. Piechota według poglądów amerykańskich może podejmować skuteczną walkę tylko z pojedynczymi czołgami lub niewielkimi ich grupami drogą wykorzystania broni rakietowej „Bazuka" i karabinowych granatów ppanc.

Według poglądów amerykańskich, dla skutecznej walki z czołgami nieprzyjaciela, powinien być zorganizowany dobry system

---

*) Działka 57 mm znajdujące się na uzbrojeniu baterii ppanc. pułku piechoty (9 działek) obecnie schodzą z uzbrojenia i są zamieniane przez taką samą liczbę ciężkich czołgów, posiadających na uzbrojeniu działa 90 mm („Infantri Journal", numery lipiec — październik 1946 r.).

obserwacyjno - meldunkowy i łączności. Wszystkie organa rozpoznawcze pułku, w tej liczbie i ubezpieczenie bojowe, wykorzystując telefon, radio i inne środki łączności meldują natychmiast o zagrożeniu przez broń pancerną. Meldunki o ukazaniu się czołgów przekazuje się natychmiast i w pierwszej kolejności.

Amerykanie uważają, że o ile broniącym nie uda się zatrzymać nieprzyjaciela przed przednim skrajem, to musi on być zatrzymany i zniszczony ogniem „kompanijnych i baonowych odwodów" (drugich rzutów), ogniem bocznym sąsiadów i wcześniej przygotowanym ogniem artylerii, broni maszynowej i moździerzy.

Przeciwuderzenie w pułku, nawet wzmocnionym czołgami (a także w baonie) — przeprowadza się w najkrytyczniejszym momencie walki. Amerykanie twierdzą, że przeciwuderzenie jest dopuszczalne tylko wówczas, gdy dla wykonania go można użyć znacznych sił, np. „odwodu pułkowego" (drugi rzut pułku) i maksymalną ilość wspierających środków ogniowych. Przy organizacji przeciwuderzeń regulaminy zalecają przestrzeganie następujących zasad:

— przeciwuderzenie powinno być zaskoczeniem dla nieprzyjaciela,
— uderzenie należy kierować na jedno lub obydwa skrzydła nieprzyjaciela, który wdarł się w głąb obrony, i przedtem nim zdążył on umocnić się na zajętych stanowiskach,
— przeciwuderzenie na piechotę nieprzyjaciela, która włamała się razem z własnymi czołgami, jest celowe tylko przy wsparciu własnych czołgów i dział ppanc.,
— nieprzyjaciel wyrzucony za przedni skraj winien być ścigany ogniem; wyjście oddziałów przeciwuderzających przed przedni skraj obrony bez specjalnego rozkazu — jest wzbronione.

Jako jeden ze środków mających na celu jak najlepsze przygotowanie do pomyślnej walki, regulaminy amerykańskie zalecają w razie posiadania dostatecznej ilości czasu — przećwiczenie różnych wariantów przeciwuderzeń w terenie.

Takie są w zasadzie poglądy amerykańskie na organizację i sposób prowadzenia walki w obronie stałej pułku i baonu piechoty.

Obrona kompanii strzeleckiej

Kompania strzelecka w obronie działa zwykle w składzie baonu mając skrzydła oparte. Niekiedy może być użyta do obrony na odsłoniętym skrzydle, a tylko w wyjątkowych wypadkach samodzielnie.

Kompania w normalnych warunkach broni rejonu do 700 m szerokości i do 450 m w głąb (patrz szkic 3)*).

Rejon obrony kompanii składa się z obronnych rejonów plutonów. Pluton broni maszynowej i moździerzy nie organizuje własnego rejonu obrony; jego środki ogniowe rozmieszcza się w rejonach plutonów strzeleckich.

Kompania ugrupowuje się zwykle dwoma plutonami na przednim skraju (rzut oporu) i jednym plutonem w drugim rzucie (rzut wsparcia). W rejonach obronnych plutonów rozmieszcza się część broni maszynowej i moździerzy z kompanii broni ciężkich baonu oraz środki ppanc.

Przy wyborze przedniego skraju (linia głównego oporu) zwraca się uwagę przede wszystkim na to, aby teren znajdujący się na przedpolu pozwalał na jak najlepsze użycie broni piechoty. W ogóle istnienie warunków dogodnych dla dobrego ostrzału z broni piechoty decyduje o wyborze przedniego skraju. Przebieg jego zgodnie z wymaganiami regulaminów nie powinien być zarysowany dokładnie po prostej, gdyż nie pozwoli to na ostrzelanie wszystkich podejść i na zastosowanie ogni bocznych i krzyżowych.

Podejście do przedniego skraju przegradza się różnymi przeszkodami ppanc. i przeciw piechocie, w tej liczbie i minami. Na odsłoniętych skrzydłach wystawia się ponadto posterunki obserwacyjne.

Jeżeli pozycję obronną zajmuje się wcześniej, to obsada każdego rzutu obronnego buduje rowy strzeleckie, które następnie łączy się rowami łączącymi.

Szkielet obrony tworzą rowy strzeleckie, rozmieszczone nierównomiernie w głąb i wszerz. Według poglądów amerykańskich rowy strzeleckie i łączące stanowią tylko drogi do wszystkich punktów pozycji obronnej; pozwalają one w razie konieczności na przesuwanie pododdziałów z jednego miejsca na drugie.

Amerykanie uważają, że system obronny nie powinien zdradzać ugrupowania obrony, lecz maskować je. Wszystkie możliwe środki wykorzystują oni w tym celu, aby zmylić nacierającego nie tylko co do przebiegu przedniego skraju i rozmieszczenia pozycji, ale także co do sił i środków obrońców.

W regulaminach armii USA zwraca się dużą uwagę na ubezpieczenie bojowe. Organizują je na równi wyżsi przełożeni jak i dowódcy pododdziałów. Ubezpieczenia wysyłane przez pododdziały — nazywane są „bezpośrednimi". Każda kompania strzelecka broniąca linii głównego oporu wysyła ubezpieczenie bezpośrednie w sile do drużyny.

---

*) Szkic 3. na końcu zeszytu.

Wskazuje się na to, że ubezpieczenie bezpośrednie kompanii winno zająć takie stanowiska, skąd widać linię głównego oporu kompanii na całej długości. O ile taką pozycję trudno znaleźć, wysyła się ubezpieczenie bezpośrednie z każdego plutonu (dwóch ludzi); w ten sam sposób postępuje się w razie mgły i w nocy.

W każdym wypadku każdy pluton wystawia posterunek ppanc. składający się z dwóch ludzi.

Dowódca kompanii otrzymuje zadanie do obrony w czasie rozpoznania osobistego przeprowadzanego przez dowódcę baonu. Następnie dowódca kompanii przez gońca przekazuje swemu zastępcy rozkaz do prowadzenia kompanii do nakazanego rejonu obrony oraz podaje czas i miejsce zbiórki oficerów kompanii i oficerów pododdziałów przydzielonych — skąd rozpocznie się rozpoznanie osobiste rejonu przez dowódcę kompanii.

Do czasu zebrania się oficerów i nadejścia kompanii do wyznaczonego rejonu dowódca kompanii analizuje zadanie, zapoznaje się z terenem i opracowuje plan obrony. W planie ujmuje przebieg linii głównego oporu, ugrupowanie sił i środków (plutonowych rejonów obrony), organizację ognia, zarządzenia co do ubezpieczenia bojowego itp.

Z chwilą przybycia oficerów kompanii i pododdziałów przydzielonych przeprowadza rozpoznanie. W czasie rozpoznania dowódca kompanii daje wytyczne co do zorganizowania ognia przed frontem, na skrzydłach i stykach między plutonami zwracając uwagę, aby podejścia do linii głównego oporu na odległości 150—200 m były zamknięte ciągłą zaporą ognia czołowego, bocznego i skośnego.

Stanowiska broni maszynowej, moździerzy i broni ppanc. wybiera osobiście. Dowódca kompanii daje też wytyczne co do charakteru umocnień saperskich rejonu obrony. Po rozpoznaniu wydaje ustny rozkaz bojowy.

Do kierowania walką kompanii organizuje się stanowisko dowodzenia i punkt obserwacyjny. Pierwszy z nich (którego miejsce wyznacza niekiedy dowódca baonu) organizuje się w środku rejonu obrony kompanii, często w rejonie plutonu wsparcia[1]). W myśl wskazań regulaminów armii USA stanowisko dowodzenia winno być umieszczone w miejscu zakrytym i urządzone tak, aby chroniło personel SD przed ogniem broni piechoty nieprzyjaciela. Na SD znajduje się zastępca i część pocztu dowódcy kompanii.

Punkt obserwacyjny dowódcy kompanii urządza się w miejscu, z którego można dobrze widzieć cały rejon obrony, dojścia

[1]) **Pluton drugiego rzutu kompanii. Amerykanie nazywają go też odwodem.**

do linii głównego oporu i skrzydła. O ile warunki terenowe nie pozwalają na wybór punktu, który by odpowiadał wszystkim tym warunkom — organizuje się pomocniczy PO.

Łączność między SD i PO z dowódcami plutonów, dowódcami pododdziałów przydzielonych i dowódcą baonu — telefoniczna, przez radio i dublowana przez gońców[2]). Prace nad umocnieniem pozycji obronnej organizuje się według planu dowódcy baonu z uwzględnieniem dyspozycyjnego czasu i posiadanych środków. Celem prac obronnych jest po pierwsze — stworzenie najlepszych warunków dla wykorzystania swoich środków ogniowych, po drugie — utrudnienie i zmniejszenie skuteczności ognia nacierającego.

Początkowo oczyszcza się pole obserwacji i ostrzału, następnie urządza się pozycję — rowy strzeleckie i inne ukrycia, w końcu buduje się przeszkody. Dużą uwagę zwracają Amerykanie na maskowanie umocnień. O ile warunki na to pozwalają — wszystkie prace przy rozbudowie obrony wykonuje się równocześnie.

Amerykanie liczą, że w ten sposób, przy wcześniejszym przygotowaniu obrony, powinna ona być zorganizowana w 6 — 10 godzin. Następnie, w miarę zakończenia prac pierwszej kolejności, kopie się rowy strzeleckie i łączące.

Prowadzenie walki obronnej

Zwalczanie rozpoznania nieprzyjaciela i wsparcie ubezpieczenia bojowego wykonują specjalnie wydzielone środki ogniowe ze stanowisk zapasowych. Natarcie drobnych grup nieprzyjaciela odpiera tylko część środków ogniowych na bliskie odległości.

W czasie przygotowania artyleryjskiego prowadzonego przez nieprzyjaciela—obsada kompanii kryje się; na stanowiskach ogniowych pozostają tylko obserwatorzy i wyznaczone karabiny maszynowe. Ognia z broni przeznaczonych do obrony linii głównego oporu, w tym i karabinów, nie otwiera się do czasu dojścia nieprzyjaciela na odległość 400—350 m lub też do chwili przeniesienia ognia artylerii nieprzyjaciela z linii głównego oporu w głąb obrony.

Z chwilą kiedy artyleria nieprzyjaciela przenosi ogień w głąb obrony, obsada kompanii natychmiast wychodzi ze swych ukryć i zajmuje swoje stanowiska. Ogień prowadzą wszystkie środki

---

[2]) Organizację pracy na SD kompanii i PO dowódcy podaje artykuł „Natarcie kompanii strzeleckiej" Wojennyj Wiestnik nr 19—20/46.

ogniowe kompanii. W miarę zbliżania się nacierającego do podstawy wyjściowej do szturmu, ogień wzrasta do najwyższego natężenia.

O ile nacierający dotrze na niektórych odcinkach do linii głównego oporu, wówczas na te odcinki skierowuje się najsilniejszy ogień. Jeżeli zaś uda się nieprzyjacielowi włamać w pozycję obronną i opanować jeden z punktów oporu kompanii, dąży ona wszelkimi środkami do przywrócenia poprzedniego położenia lub co najmniej do niedopuszczenia do rozprzestrzenienia się i dalszego ruchu nieprzyjaciela.

Jeżeli nacierającego wspierają czołgi, głównym zadaniem kompanii jest odcięcie piechoty nieprzyjaciela od czołgów i zniszczene jej. Pojedyncze czołgi zwalcza kompania przy pomocy broni przeciwpancernej i karabinowych granatów ppanc.

W czasie walki o linię głównego oporu rzut wsparcia swoim ogniem zasila ogień rzutu oporu, osłania jego skrzydła i zamyka przerwy. Na nieprzyjaciela, który wdarł się w ugrupowanie rzutu oporu, rzut wsparcia skupia całą potęgę swego ognia, a w najkrytyczniejszym momencie może on być wykorzystany dla zasilenia rzutu oporu, rzadziej dla przeciwuderzeń.

Regulaminy amerykańskie podają, że pluton wsparcia należy chronić a w razie jego zużycia — natychmiast odtwarzać.

Pododdziały zmieszane wskutek walki porządkuje się, a w razie konieczności luzuje w chwilach przerw w walce lub w czasie zmniejszenia się natężenia ognia nieprzyjaciela.

Jako jeden z ważniejszych zabiegów w obronie Amerykanie polecają udoskonalanie umocnień obronnych i odbudowę tych spośród nich, które zostaną uszkodzone lub zniszczone przez nacierającego. Prace tego rodzaju przeprowadza się zwykle w nocy pod osłoną specjalnie wydzielonych sił i środków.

Kompania strzelecka ugrupowana za rzutem oporu tworzy rzut odwodów batalionowych (nazywa się ją też kompanią wsparcia). Szerokość rejonu obrony kompanii wsparcia zwykle jest większa od szerokości rejonu kompanii ugrupowanej na linii głównego oporu, gdyż kompania wsparcia organizuje obronę najważniejszych punktów na tylnej granicy obrony baonu. Szerokość rejonu obrony kompanii wsparcia może dochodzić do 1100 m, głębokość do 350 m.

Kompania wsparcia organizuje sieć ognia w głębi rejonu obronnego batalionu, obowiązkowo osłaniając skrzydła i przerwy rzutu oporu. Dowódca kompanii zgodnie z rozkazem dowódcy batalionu przygotowuje kilka wariantów przeciwuderzeń.

W razie wdarcia się nacierającego nieprzyjaciela w głąb pozycji obronnej, kompania wsparcia zwalcza go przeważnie

ogniem lub przeciwuderzeniem wspólnie z odwodem pułkowym, rzadziej samodzielnie.

Stanowisko dowodzenia dowódcy kompanii wsparcia organizuje się w pobliżu stanowiska dowodzenia dowódcy batalionu. Na stanowisku dowodzenia znajduje się zastępca dowódcy kompanii; dowódca kompanii znajduje się razem z dowódcą batalionu.

Obrona w nocy

W związku z tym, że ciemności, mgła i dym znacznie zmniejszają lub w ogóle wykluczają skuteczność ognia, siłę broniącej się piechoty, według poglądów amerykańskich — stanowi bagnet! Należy jednak w razie dysponowania czasem za dnia, przygotować ognie do pewnych punktów i linii.

W liczbie środków, mających przeciwdziałać niespodziewanemu szturmowi nieprzyjaciela, poleca się prowadzenie częstego rozpoznania, wzmocnienie ubezpieczeń bojowych, wysuwanie na linię głównego oporu dodatkowych środków ogniowych, przegrodzenie dróg podejścia nowymi przeszkodami, rozmieszczenie plutonu wsparcia na kierunku największego zagrożenia i systematyczne oświetlanie przedpola.

O ile w razie wdarcia się nieprzyjaciela w głąb rejonu obrony w dzień, przeciwuderzenia (małymi pododdziałami) przeprowadza się w wyjątkowych wypadkach, o tyle w nocy są one polecone (natomiast przeciwuderzenia większych sił przed świtem uważa się za niecelowe).

Obrona osiedla

Kompania strzelecka, według poglądów amerykańskich, może bronić niewielkiego osiedla lub kilku budynków w większym mieście. Dla obrony budynków przydzielonych kompanii dowódca kompanii wydziela ściśle ograniczone siły, resztę zachowuje w odwodzie.

Obronę opiera się na systemie punktów oporu i przeciwuderzeniach w różnych kierunkach: do czoła, na tyły i skrzydła. Zgodnie z tymi zasadami organizuje się i sieć ognia. Część środków ogniowych, przeważnie ciężkich, rozmieszcza się na dolnych piętrach budynku. Stanowiska dla pozostałych środków ogniowych urządza się na wyższych piętrach, przy czym dla zachowania możliwości manewru ogniowego wykonuje się dużą ilość strzelnic.

Tak budynki mieszkalne jak i inne przygotowuje się do obrony. Dla komunikacji pomiędzy poszczególnymi załogami obrony

buduje się ukryte przejścia. Szeroko stosuje się miny przeciwczołgowe i inne przeszkody ze środków wybuchowych, przy czym część z nich używa się jako pułapki i „niespodzianki“.

Regulaminy amerykańskie zwracają uwagę na to, aby ulice i inne miejsca dogodne do ruchu w osiedlu były zamknięte barykadami podminowanymi, bronionymi ogniem broni piechoty i artylerii.

Obrona w osiedlu (większym mieście) powinna być aktywna. Regulaminy amerykańskie nakazują stosowanie wypadów, „wycieczek“ itp. działań paraliżujących poczynania nacierającego.

Przetłumaczył z „Wojennago Wiestnika“ nr 22, 23 i 24/46 ppłk dypl. Ignacy Morżkowski.



Szkic 1. System rowów ciągłych w głównym pasie obrony

Nieprzyjaciel

2 Komp.

3 Komp.

1 Komp.

POOB

Baonowy ośrodek oporu
POOB Punkt oporu odwodu baonu
Komp. punkt oporu
Plutonowy punkt oporu
Rowy ciągłe
Sieć kolczasta
Szkarpy
Rowy łączące
—„— ciągłe uzup.
—„— —„— pozorne
—„— łączące —„—
Przeszkody mało widoczne
Fugasowy miotacz ognia
Pole minowe
Pole minowe kierowane
Baonowy rejon obrony
Kompanijny rejon obrony

Szkic 2. Baonowy rejon obrony

do 700 m

UB

do 270 m

do 500 m

150-200 m

Linia głównego oporu

Broń masz. sąsiada

Broń masz. sąsiada

I plut.

II plut.

PO

Rzut oporu

do 450 m

Rzut wsparcia

SD

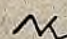
III plut.

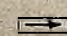

c. k. m.

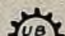

r. k. m.


broń rakietowa ppanc


moździerz komp.


rów ciągły i rów łączący


n. k. m.

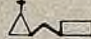


ubezpieczenie bezpośrednie


PO ppanc (2 ludzi)


Plut. moździerzy baonowych


PO dcy komp.


SD dcy plut. (ze schronem)


SD dcy komp. (ze schronem)

Szkic 3